Nr 67. Sobota 9 Marca 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

†

Ciężką żałobą okrył się Najdostojniejszy Dom Monarszy. Wczoraj około godziny 1 po południu przeniósł się do wieczności Ojciec Jego Ces. Król. Apostolskiej Mości, miłościwie panującego nam Monarchy, Cesarza Franciszka Józefa, syn śp. Cesarza Franciszka I.,

Jego Ces. Wysokość Arcyksiążę

Franciszek Karol Józef.

Śp. Arcyksiążę dożył sędziwego wieku; liczył lat przeszło 75. Urodził się 7 grudnia 1802 roku. Po abdykacyi Swego brata, śp. Cesarza Ferdynanda, powołany na tron austryackiej monarchii, zrzekł się korony na rzecz najstarszego syna Swego, panującego nam miłościwie Najjaśniejszego Cesarza i Króla Franciszka Józefa.

Serce Monarchy boleśnie dotknięte zostało zgonem ukochanego Rodzica. Ciężki żal Jego podziela głębokiem i rzewnem współczuciem ludność całej Monarchii, składając hołd pośmiertny na grób Zgasłego, którego sędziwa i szlachetna postać, pełna uroku cnót i dobroci, otaczana była zawsze najgłębszą czcią i najżywszą sympatyą.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 9 marca.

Nad wszelkie spodziewanie rozprawy budżetowe rozpoczęły się w Radzie państwa w sposób wcale burzliwy, jeżeli w ogóle użyć można tego wyrażenia wobec wybryków parlamentarnych, bardziej gorszących niż niebezpiecznych. Dziś zapewne sprawozdawca nasz poda czytelnikom obszerny opis tego ożywionego posiedzenia — na tem zaś miejscu poprzestać musimy na kilku szczegółach, które nam podały wczorajsze telegramy. Jeden z deputowanych, p. Schoenerer, zdaje się pozazdrościł laurów najskrajniejszym mowcom parlamentarnym francuskim, i wystąpił z formalnym gradem wycieczek i z wielką profuzyą wątpliwych dowcipów przeciw rządowi. Na szczęście był to fakt odosobniony, była to nowość w parlamencie austryackim, która, jak się tego spodziewać należy, nie znajdzie naśladowców. W Izbie nie wywołała ta namiętna filipika żadnego odgłosu, a budżet z pewnością nie ucierpi na opozycyi doktrynerów, którzy zbawić chcą finanse państwa radykalnemi zamachami na własność, a rękojmię politycznego rozwoju i potęgi monarchii upatrują w hasłach bellevilskich, i w powołaniu t. z. *nouvelles couches* na arenę akcyi publicznej. Na tem samem posiedzeniu wystąpił także jeden z deputowanych galicyjskich ze skargą na „ucisk narodowości ruskiej". Nie znamy jeszcze tekstu tego przemówienia, nie wiemy jak to stereotypowe *ceterum censeo* tym razem starano się usprawiedliwić, ubolewać wszakże wypada, że u pewnych deputowanych stało się prawie nałogiem, podawać w podejrzenie bezstronność władz krajowych i w tendencyjny sposób przedstawiać w dwuznacznem świetle stosunki kraju, stojące pod ścisłą strażą tych samych praw, jakie obowiązują w całej monarchii.

Mowa tronowa włoska, oczekiwana z pewną ciekawością już z tego samego powodu, że miała być pierwszem orędziem nowego monarchy, nie nastręcza tematu do obszerniejszych uwag. Jak w innych mowach tronowych ostatnich czasów, tak i w tej poruszona została kwestya wschodnia, a rolę Włoch wobec dokonanych wypadków i zapowiedzianego kongresu nacechował król Humbert w sposób bardzo pokojowy a nadto schlebiający dumie narodowej. Najnowsze dzieje półwyspu italskiego mają posłużyć Włochom za argument w wymownem popieraniu sprawiedliwości i zasad humanitaryzmu. Gdyby w komentarzu mów tronowych, zazwyczaj z lekka tylko poruszających kwestye europejskie, można posuwać się tak dalece, jak to słusznie uchodzi w tłumaczeniu oświadczeń ministeryalnych, które z natury swej muszą być specyalniejsze i dokładniej sformułowane — to odwołanie się do najnowszych dziejów włoskich dawałoby do myślenia, wskazywałoby może, że Włochy w obaleniu ottomańskiego imperyum i w zupełnym przewrocie stosunków na półwyspie bałkańskim upatrują tryumf tej samej idei, która zawiodła na Kapitol politykę sabaudzką... W takim razie wnosićby można, że na przyszłym kongresie ks. Gorczakow w pełnomocniku włoskim nie znajdzie wcale niewygodnego oponenta. Ważny jest dalej ustęp mowy, w której król wspominając o śmierci Piusa IX i wyborze Leona XIII, cechuje niejako zadanie polityki włoskiej wobec kościoła. Ustęp ten już dla tego samego wzbudził wrażenie, że przypuszczano powszechnie, iż rząd włoski, nie uwiadomiony urzędownie o zmianie osób na Stolicy Apostolskiej, ignorować ją będzie tak samo, jak ją ignorowała *Gazzeta Ufficiale*, dla której nie istnieje dotąd papież Leon XIII. Mowa tronowa zapowiada, że polityka włoska uważa za swoje zadanie pogodzić szacunek dla religii z interesem państwa — zadanie wielce ważne, którego nie zdołano rozwiązać dotąd ani w Niemczech ani we Włoszech. Niedaleka przyszłość okaże, o ile szczęśliwsi będą na tem polu nowy papież i nowy król włoski.

Znowu jeden z najgłówniejszych reprezentantów rządzącego we Włoszech stronnictwa, członek rządu, minister spraw wewnętrznych, p. Crispi, wrzucony został w Orkus zapomnienia, a kto wie nawet, czy nie moralnej śmierci. Telgraf doniósł nam, że Crispi podał się do dymissyi, nie czekając zebrania się Izby. Najfatalniejszą stroną tego wypadku jest fakt, że Crispi ustąpił nie z powodów politycznych, nie dla różnic w łonie gabinetu, ani też w skutek jakiejś uchwały parlamentu, ale pod naciskiem pospolitego, gorszącego skandalu. Czytelnikom naszym znaną jest ta sprawa i powtarzać jej tu nie będziemy. Zarzut bigamii zabił Crispiego, jak zarzut zdrady i usług policyjnych oddanych rządom burbońskim w Neapolu zabił Nicoterę. Już to drugi fakt ustąpienia ministra, wypartego z wysokiego i dostojnego urzędu przez skandal, przez ogłoszony w dziennikach *dossier* spiskowy lub sądowy.... Smutny to w każdym razie objaw i nie przynosi zaszczytu stronnictwu, które zdaje się być dzisiaj wszechmocnem w Italii. Rola p. Crispiego skończona. Niebyła nigdy długą i nie była zbyt świetną, ale przecież nikt nie przypuszczał, aby epilog jej był tak niepiękny. Zdawało się jakiś czas, że Crispi odegra wielką rolę, nietylko w Włoszech samych, ale nawet na polu akcyi europejskiej. Czytelnicy przypomną sobie jego objażdżkę po stolicach europejskich, osłonioną nimbem jakiejś niby wielkiej a tajemniczej missyi. Jak Salisbury tak i Crispi zabawił się w dyplomatycznego *commis-voyageura*, chodził od Piłata do Heroda, konferował z Gambettą i Bismarckiem — ale z całej tej wielkiej podróży nie pozostało nic prócz satyrycznej spiewki włoskiej, opiewającej Odyssyę *Don Ciccia*. Powołany wkrótce po swej podróży do gabinetu, miał sprawdzić najśmielsze marzenia swego stronnictwa. Tymczasem znalazła się .... Rozalia, a Włochy straciły jednego z swych mężów stanu nowej szkoły, niestety tak odmiennej od starej, sławnej szkoły statystów italskich!...

Rada państwa.

† **Wiedeń**, 7 marca. (*Korespondencya Gazety Lwowskiej.*) Po szybkiem załatwieniu trzech pierwszych punktów dzisiejszego porządku dziennego przystąpiła Izba do rozpraw budżetowych. Odkąd budżet bywa uchwalany przez reprezentacyę ludności, nie było jeszcze takich — nie wiemy, jakby je bliżej określić — rozpraw budżetowych jak tą razą. Ogólna dyskusya nad budżetem, jak już pod koniec roku 1876 zauważył p. Dunajewski i jak dziś z innej nadmieniono strony, zastępuje w tej długiej sesyi rozprawy adresowe; to też brali w niej udział liczni i wybitniejsi posłowie, którzy znajdowali słuchaczy uważnych w przepełnionej tak na ławach jak i na galeryach sali. Z okoliczności obrad nad budżetem na r. 1877 zaraz pierwszego dnia zapisało się do głosu 29 posłów, dziś zapisało się ich 8. a między nimi ani jeden z znamienitszych. Charakterystyczny

jest spis zapisanych przeciw budżetowi — sami *intransingenci*. Z Polaków nikt nie zapisał się do głosu. Jak co do liczby i kwalifikacyi mowców, tak i co do liczby obecnych posłów teraźniejsza dyskussya budżetowa wyróżnia się od dawniejszych; dość nadmienić, że i dziś prezes musiał stwierdzić wyraźnie obecność liczby dostatecznej do uchwał. Z naszych posłów, jak pokazało się przy imiennem głosowaniu nad taryfą celną przed rozprawami budżetowemi, było obecnych 21, nieobecnych 22, a jakkolwiek z pomiędzy nieobecnych przy głosowaniu trzeba zaliczyć do obecnych w Wiedniu kilku takich, którzy bądź umyślnie usunęli się od głosowania za taryfą, bądź przypadkiem się spóźnili, zawsze jednak kołu polskiemu braknie co najmniej trzeciej części do kompletu. Zaznaczam to zresztą tylko jako dowód mylności pewnych doniesień o telegraficznem zwołaniu nieobecnych posłów naszych celem narad nad kredytem 60-milionowym, którego rząd od delegacyj wspólnych zażąda; a ponieważ doniesienia te są mylne, więc i uwagi do nich dodawane pozbawione są faktycznej podstawy.

Zagaił posiedzenie prezes Rechbauer o godz. 11 min. 25.

P. Rydzowski bierze urlop na dwa tygodni.

Na porządku dziennym znany projekt ustawy o pomnożeniu miedzianej monety zdawkowej o 500.000 zł., który to projekt, a po nim zaraz ustawę o sprzedaniu kilku domów własności skarbowej w Lublanie, uchwalono bez wszelkiej dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następuje trzecie czytanie taryfy celnej, którą w głosowaniu imiennem przyjęto wedle uchwał z drugiego czytania 145 głosami przeciw 60 głosom. Z członków Koła polskiego tylko p. Cienciała głosował przeciw taryfie, inni obecni głosowali za nią. Byli zaś obecni: Bartoszewski, Benc, Czaykowski, Czerkawski, Dzwonkowski, Grocholski, Hausner, Horodyski, Jasiński, Jaworski, Kabat, Kaczała, Krasicki, Mieroszowski, Ruczka, Rylski, Skrzyński, Smarzewski, Tyszkiewicz, Włodek; nieobecni: Baum, Bodyński, Chełmecki, Chrzanowski, Dunajewski, Dworski, Gniewosz, Gołąb, Golejewski, Haller, Kamiński, Konopka, Kozłowski, Krzeczunowicz, Łępkowski, Mendelsburg, Petrowicz, Rydzowski, Sanguszko, Ujejski, Weigel, Wolski.

Z kolei porządku dziennego następują rozprawy ogólne nad budżetem na r. 1878.

Do głosu zapisali się przeciw budżetowi pp. Monti, Schönerer, Fanderlik, Wurm, Oelz, Wośniak; za budżetem pp. Obentraut i Naumowicz.

P. Monti głosować będzie przeciw dyskusyi szczegółowej nad budżetem, gdyż w uchwaleniu budżetu widzi wyraz ufności dla rządu, a więc też zgodności z systemem rządów, opartym na tak zwanej wiernokonstytucyjnej większości parlamentarnej. Mowca zaś wcale się nie zgadza na te rządy, owszem ma im wiele do zarzucenia, co aby szczegółowo wykazać, przechodzi całą wewnętrzną politykę Austryi od r. 1862, aż do dni naszych, które w odnowieniu ugody z Węgrami uwydatniają osłabienie Austryi przez dualizm, a na polu finansów nieład i stan groźny w skutek niegospodarstwa. Takie pod względem politycznym i finansowym położenie rzeczy jest wynikiem centralistycznego i germanizatorskiego systemu, w miejsce którego, by uleczyć Austryę, powinien zapanować system federacyjny, poręczający królestwom i krajom swobodny rozwój na podstawie narodowej. Pod koniec przemówienia wypowiada mowca swe zapatrywania na sprawę wschodnią.

P. Obentraut gorszy się zbytniem wygórowaniem rozlicznych pozycyj w budżecie, tak naprzykład na personal przy ministerstwach, co do którego wniesie w dyskusyi szczegółowej o skreślenie przeszło pół miliona; dalej na służbę przy ministerstwach, co do której wniesie o skreślenie 50 posad; następnie co do pauszaliów dla namiestnictw, z których szczególniej nie podoba mu się pozycya 57.000 zł. dla namiestnictwa we Lwowie. W ten sposób przechodzi mowca cały budżet, co zniewala prezesa do zwrócenia uwagi, że to wszystko należy do dyskusyi szczegółowej. Mowca zapowiada, że stawiać będzie wnioski w duchu redukcyi przy długim szeregu pozycyj i prosi nie o przyjęcie tych wniosków, lecz o łaskawą dla nich uwagę.

P. Schönerer krytykuje działalność rządu i parlamentu, aby uzasadnić swoje głosowanie przeciw budżetowi, w której to krytyce używa wyrażeń tak nieparlamentarnych, że prezes kilkakrotnie z oburzeniem powołuje go do porządku. Mowca nazywa deputowanych *demi-monde* i rzezańcami, oczekującymi tylko skinienia rządu, by wykonać jego rozkazy, a parlament przedstawia się mu jako machina do pożerania dyet i t. d.

P. Naumowicz powtarza znane dostatecznie skargi na ucisk Rusinów, czyniąc „ministra - rodaka" odpowiedzialnym za całe to nieszczęście, bo on jest „uosobioną negacyą przyrodzonych praw narodu ruskiego".

Tu przerwano obrady i zamknięto posiedzenie o godzinie 3 min. 20. Następne jutro.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rossyjsko-tureckie rokowania.)

Korespondent *Daily News* pisze pod dniem 26go lutego z San Stefano: „Przed tygodniem zdawało się, jakoby Rossya nie była zdecydowana przyjąć wyzwania, za jakie uważać należy przybycie floty brytyjskiej. Kiedy we wtorek przejeżdżałem przez Czataldżę, wojska rossyjskie stały jeszcze ciągle na stanowiskach wskazanych przez warunki rozejmu, już we czwartek jednak mogłem spostrzedz pewną zmianę. Generał Gurko opuścił nagle Adryanopol, sztab jego otrzymał na dwie tylko godziny naprzód polecenie, aby był gotów do odjazdu. W piątek rano rozeszła się wiadomość, że sztab głównej kwatery, generał Ignatiew i dyplomatyczna kancelarya mają się nazajutrz udać do San Stefano i że wojska rossyjskie posuną się naprzód. Ta nagła zmiana w planach nastąpiła równocześnie z nadejściem wiadomości o upadku Servera baszy. Nie da się zaprzeczyć, że dla generała Ignatiewa bardzo pożądanym jest pozór, aby się tylko zbliżyć do Konstantynopola. Rokowania wlokły się bardzo powoli, jakkolwiek powszechnem jest mniemanie, że Savfet basza posiada najrozleglejsze pełnomocnictwo. Prawdą jest jednak, że Savfet basza punkt za punktem zasięgał z Konstantynopola instrukcyj, zanim się na cośkolwiek zgodził; nadto telegraficzna komunikacya była ciągle i to w jakiś tajemniczy sposób przerywana. Często trzeba było trzy lub cztery dni czekać na odpowiedź. Tak samo miała się rzecz z telegramami Ignatiewa; i te były niekiedy cztery lub pięć dni w drodze. W tem nagle zachorował Savfet basza i tylko z największą trudnością powiodło się Ignatiewowi nakłonić go do dalszej pracy. Program konferencyi zeszłorocznej wypadł mu zupełnie z pamięci, nie znał już oznaczonych w rozejmie linij demarkacyjnych i nie posiadał nadto żadnej mapy. Pewnego dnia skarżył się wobec generała Ignatiewa na kilka nadużyć popełnionych przez Czerkiesów w pewnej wsi na południe od Sofii i zapytał Ignatiewa czy Rossyanie nie mogą zapobiedz podobnym zajściom. Generał Ignatiew musiał mu dopiero pokazać, że wieś ta leży po tureckiej stronie strefy neutralnej i że przeto Rossyanie nie mogą tam z swej strony nic uczynić; należy to bowiem do wojsk tureckich. Zresztą oświadczył się generał Ignatiew gotowym wysłać tam na życzenie Savfeta wojska rossyjskie dla ukarania Czerkiesów. Trudno powiedzieć, czy zwłoka ta nastąpiła z powodu właściwej Turkom ociężałości lub też czy chodziło im o zyskanie tym sposobem na czasie. W tem nastąpił upadek Servera baszy a Savfet basza oświadczył, że rokowania należy przerwać aż do nadejścia nowych rozkazów. Postanowiono wtedy udać się do San Stefano, po otrzymaniu na to zezwolenia ze strony Turków. Przybyliśmy około godziny 6 wieczór do Czataldży. Tutaj czekał już na przyjęcie w. księcia korpus generała Skobelewa i część gwardyi. W. ks. odbył inspekcyę i znalazł wojska w najlepszym stanie. Gdy w. książę chciał puścić się w dalszą podróż, przybył do niego Tahir bej, oficer turecki, któremu poruczono oznaczenie linij demarkacyjnych. Tahir bej oświadczył, że Mukhtar nie otrzymał żadnych rozkazów względem wycofania wojsk swoich z Kuczuk-Czekmedże. Dla tego też nie może zezwolić na to, aby Rossyanie zajęli te pozycye, lub też udali się do San Stefano. Sytuacya przybrała naraz bardzo groźny charakter. Turcy wahali się uczynić to co przyrzekli i chcieli wstrzymać w. księcia, pozwoliwszy mu poprzednio udać się do Czataldży. Gdyby Turcy nie byli ustąpili, to już następnego dnia byłoby przyszło do szturmu na pozycye tureckie. W. książę był w najwyższym stopniu rozgniewany i myślał, że Turcy żartują sobie z niego; kazał do siebie przywołać Tahira beja i odezwał się do niego tak energicznie, że oficer turecki aż zadrżał; rzekł mianowicie: „Idź pan i powiedz Mukhtarowi baszy, że skoro daję rozkaz, on go musi wykonać i to natychmiast, gdyż inaczej źle z nim będzie. Idź pan!" Nastąpiło złowrogie milczenie. Każdy czuł niebezpieczeństwo sytuacyi. Tahir wskoczył czemprędzej na lokomotywę i wśród grubej ciemności przeleciał formalnie linię Kuczuk-Czekmedże tak szybko, jak tylko lokomotywa poruszać się mogła. Powszechne było przekonanie, że gdyby Turcy natychmiast nie byli opuścili swego stanowiska, Rossyanie z świtem dnia byliby je zdobyli szturmem. Podczas gdy w. książę czekał na rezultat missyi Tahira beja, zapytał generała Skobelewa, zawsze jeszcze bardzo rozgniewany, coby myślał o sytuacyi. Ostatni odpowiedział z właściwą sobie obojętnością: „Co do mnie, to mniemam, że będziemy musieli walczyć z Anglią." „Oszalałeś pan" zawołał w. książę w gniewie, odwracając się od generała i spluwając, jak to zwykli czynić włościanie rossyjscy, gdy im się coś nie podoba. Wreszcie po dwóch godzinach nadeszła wiadomość, że Mukhtar basza opuścił swe stanowiska i że Rossyanie je obsadzili. O północy pociąg był jeszcze w ruchu a o godzinie 2 rano w niedzielę był w. książę w San Stefano. Linię Kuczuk-Czekmedże opuścił zupełnie Mukhtar, który obecnie znajduje się za małą rzeczką uchodzącą w połowie drogi pomiędzy San Stefano a Jeni Kalle do morza Marmara. Co się tyczy dalszego przebiegu rokowań, to mogę tylko tyle powiedzieć, że generał Ignatiew opowiadał mi przed wyjazdem do Adryanopola, iż z wyjątkiem kwestyj odnoszących się do Bułgaryi, nie został jeszcze poruszony żaden punkt i że nawet w oznaczeniu granic bardzo mało postąpiono naprzód. Nieprawdą jest, jakoby przedłożono tajne warunki lub zaproponowano tajny układ. Warunków pokoju nie można ukryć w tajemnicy, gdyż są tego rodzaju, że nie mogłyby być przeprowadzone tak, iżby nie doszły do publicznej wiadomości.

(Książe Czerkaskoj).

Organizator Bułgaryi, książe Czerkaskoj, jak wiadomo umarł w San Stefano rażony apopleksyą. Następcą jego ma być Bułgar Bałabanów. Z charakterystyki księcia Czerkaskiego ogłoszonej niedawno przez wiedeńską *Presse* wyjmujemy następujące ustępy: Książe Włodzimierz Czerkaskoj, organizator administracyi w Bułgaryi, był jedną z najoryginalniejszych i najwpływowszych politycznych osobistości Rossyi. Był pełnej krwi arystokratą rossyjskim, a mimo to gorącym zwolennikiem emancypacyi chłopów rossyjskich; był kilkakrotnie urzędnikiem państwa a jednak za swa służbę nie otrzymał ani rubla ani od rządu ani od kogo innego; na ostatku organizował administracyę w Bułgaryi, a jednak głęboko pogardzał panslawizmem, kiedy odzywał się kto o nim jako o politycznej zasadzie. W kwestyach socyalnych, zwłaszcza o ile się odnoszą do rossyjskiej arystokracyi, był idealistą, ale w sprawach państwowej administracyi najtrzeźwiejszym praktykiem, jakiego drugiego nie znalazłbyś w Rossyi. Książe Czerkaskoj urodził się 13 kwietnia 1821 roku i jako syn starej, dumnej z swego szlachectwa rodziny otrzymał staranne wy-

---

LISTY PARYSKIE

XXV.

Kłopoty polityków. Chłopski rozum. Wojna przeciw owadom albo ptakom. Różnorodne przygotowania do wystawy. Coby mogło przeszkodzić jej otwarciu? Jakich korzyści spodziewa się z niej Paryż? Obietnice hoteli i restauracyi. Literatura reklamy. Prospekty i afisze. Nowości teatralne. *Książątko i Niniche.* Powodzenie jednej i drugiej sztuki. Jak najwłaściwiej odpowiedzieć na głupstwo?

(Dokończenie.)

Zaledwie wyszedłszy na plac przed dworcem kolei po powrocie z Wersalu, dostałem naraz trzy takie kartki, które tu na próbkę w wiernym przekładzie podaję.

I. Aby módz w zupełności używać przyjemności, jakie cudzoziemcom zapewniają wszystkie cuda nagromadzone w olbrzymich pałacach na Marsowem polu i na powabnych wzgórzach Trocadero, trzeba przedewszystkiem starać się zachować nogi w jak najzupełniejszym stanie zdrowia. Niech więc każdy spieszy zadzwonić do drzwi sławnego operatora X, który jest prawdziwą opatrznością nagniotków i odcisków.

II. Nieoceniona rada. W chwili gdy się ma otworzyć wielki turniej pokoju, uchybilibyśmy naszym obowiązkom, gdybyśmy nie podali bliźnim naszym rady, z której niech nie zaniedbają korzystać! Sam rozkład pałacu wystawy z długiemi galeryami i szerokiemi arkadami otwartemi ze wszystkich stron, pociąga za sobą niezbędne przeciągi, tak niebezpieczne dla osób mających słabe piersi. Dla wzmocnienia się uprzednio lub dla zwalczenia początków słabości przez wstrzymanie ich w samym zarodzie, zaopatrzcie się w pudełko cudownych pastylek dziegciowych. Z niemi możecie sobie żartować z katarów, kaszlu i zapalenia płuc i bez obawy rozkoszować się cudami chlubnej naszej wystawy, której nam cały świat zazdrości.

III. Idzie tu o wielką kwestyę narodowej miłości własnej!!! Chcecie żeby Francya została upokorzoną w oczach Europy? Nie! Chcecie żeby Francya utrzymała godnie odwieczną sławę gustu i elegancyi? Tak!!! A więc potrzeba, aby ubranie wszystkich naszych rodaków zwiedzających wystawę i snujących się po ulicach Paryża przed oczami nagromadzonych ze wszystkich stron świata cudzoziemców, było wzorowe! Dlatego, z czystego uczucia patryotyzmu, magazyn pod firmą „100.000 paltotów", zniżył ceny swoich towarów tak niesłychanie, że każdy najuboższy robotnik, tak dobrze jak najbogatszy arystokrata, będzie mógł przyłożyć się do świetności naszej reprezentacyi na wystawie. Nasza ofiarność nie ma granic! Od 1 maja do 1 listopada sprzedawać będziemy kompletne garnitury ze stratą 60%, bo wolimy zbankrutować, niż pozwolić na poniżenie honoru Francuzów!!!

Te próbki muszą dać w przybliżeniu przynajmniej wyobrażenie, z jakim zapałem tutejsi spekulanci przygotowują się do wyzyskiwania wystawy.

Ale kartki gwałtem rozdawane przechodniom, to tylko jeden środek szerzenia reklamy, która od dawna już znalazła setne inne drogi narzucania się publiczności, a szczególnie łatwowiernej jej części. Wszystkie boczne ściany domów od bardzo już dawna pokryte tu są kolosalnemi malowidłami, ogłaszającemi światu magazyny ubrania, bielizny, albo cudowne leki. Niedługo przyjdzie do tego, że i na frontach domów wszystkie próżne miejsca między oknami i piętrami pokryją się olbrzymiemi napisami i różnorodnymi obrazami djabła sypiącego z rogu obfitości fraki, kamizelki i pantalony, albo aniołka wyjadającego złocistą musztardę z przewróconego słoika, naturalnie z wypisanem na niem nazwiskiem fabrykanta, lub pięknej Heloizy z rozpuszczonemi włosami, sięgającemi do kostek, a w ręku z puszką cudownej odradzającej pomady. Będzie to mniej artystycznem ale łatwiej przemawiającem do oczu i kieszeni, niż historyczne freski, zdobiące fasadę domu, znane każdemu, kto choć raz przechodził przez główną ulicę w Augsburgu. Za te wszystkie malowane reklamy właściciele domów pobierają dość znaczną opłatę i niech tylko który interesowany przemysłowiec znajdzie się w niemożności uiszczenia w terminie przypadającej należności, może być pewien, że jego kolosalny anons zostanie zamalowany i zastąpiony przez reklamę jednego z jego współzawodników, który już dawno zamówił sobie to miejsce, skoro tylko będzie wolne.

Przy nowo budujących się domach jak wszędzie tak i tu stawiają się rusztowania, tu nawet stosownie do policyjnego rozporządzenia bywają one obite deskami, żeby gruzy i wszelkie inne odpadki przy robotach budowlanych nie spadały na chodniki. Chociaż te rusztowania wznoszone są tylko na czas budowy, która tu postępuje bardzo pospiesznie, natychmiast miejsce na deskach zostaje wynajętem i bataliony malarzy w jednem prawie mgnieniu pokrywają je różnorodnemi napisami i obrazami.

Dawniej, kiedy kto wsiadał do omnibusa, najpierwej uderzały go z obu stron na całym skłonie sklepienia między oknami afisze dzienników, fryzyerów, czekoladników krawców i magazynów dających towary na kredyt: dziś zewnątrz na tych ogromnych powozach nie wyłączając prawdziwych korabiów Noego toczących się na kolejach konnych, rozciągają się dziesięciołokciowe tablice, bijące przechodniów w oczy jaskrawem tłem i ozdobnemi napisami firm krawców, sprzedających wszelkie ubrania ze stratą, nigdy nie drącej się bielizny (bo ją drą praczki) i cudownych żelaznych przetworów, leczących bezwarunkowo wszystkie słabości. Te tablice wprawdzie zastąpiły miejsce dawnych napisów wskazujących drogę, którą każdy powóz odbywał, i dziś skutkiem braku tych wyraźnych objaśnień, nie jeden pasażer omyli się i wsiędzie do powozu nie tam jadącego, gdzie chciał się dostać, ale kompania omnibusów nic na tem nie traci, bo jak tylko pasażer wsiadł i konduktor zadzwonił, trzeba zapłacić, a spostrzegłszy omyłkę wysiąść i znów zapłacić we właściwym omnibusie albo pójść dalej *per pedes*. Dziś z powodu zbliżającej się wystawy przyszła już kolej i na dorożki, czyli tak zwane tu fiakry, i niezadługo nie można będzie wsiąść do którego z tych wehikułów, żeby się nie znaleźć otoczonym małemi, wewnątrz rozlepionemi afiszami, zachwalającemi tu wyprzedaż towarów po niesłychanie zniżonej cenie, tam cudowne leki, pudry odmładniające i pomady, od których włosy na podeszwach wyrastają.

Raz wszedłszy na tę drogę postęp nie znajduje żadnych granic, wkrótce wszystko, co tylko istnieje, będzie musiało służyć za środek rozgłosu. Pijesz kawę, na dnie filiżanki klizopompa, zjadłeś befsztyk, na talerzu skład szynionów i loków dla dam; na polach Elizejskich, na bulwarach, wszystkie pnie drzew biało pomalowane, a na tem tle podzielonym na symetryczne kwadraty, słod-

chowanie w domu ojcowskim. Później uczęszczał na uniwersytet moskiewski, gdzie studyował głównie prawa. Dla ówczesnych zapatrywań księcia Czerkaskiego charakterystyczną jest okoliczność, że jego akademicka dysertacya miała tytuł: „Wolny wieśniak w wolnem państwie" i zawierała zaród owych idei, które autor później przy emancypacyi chłopskiej w czyn wprowadził. Po za granicami Rossyi może się zdawać dziwną rzeczą, że książe żywił demokratyczne dążności, ale tutaj nie jest to wcale rzeczą nadzwyczajną. Rossya jest Rossyą i trudno przykładać do niej miarę europejską w kwestyach socyalnych lub w sprawach wewnętrznej polityki państwowej. Jeden z najniebezpieczniejszych wybuchów przeciw caryzmowi, powstanie grudniowe w roku 1825 było w wysokim stopniu arystokratycznem i zarazem radykalno-demokratycznem przedsięwzięciem; wiadomo nadto, że europejski liberalizm miał najgorliwszego reprezentanta w bracie cesarskim w. księciu Konstantym. Im prostszemi wydają się być rossyjskie zasady i kwestye, tem trudniejszem jest dla zagranicy ocenienie ich podług miary pojęć zachodnich. Książe Czerkaskoj, jak wszyscy zagorzali Rossyanie, nienawidził w najwyższym stopniu Polaków. Podczas powstania polskiego zasiadał z swymi towarzyszami politycznymi, Koszelewem Mengdenem i innymi, w owej komisyi organizacyjnej, której przewodniczył zmarły niedawno później radca państwa Mikołaj Miliutyn, brat dzisiejszego ministra wojny. Komisya ta miała swoją siedzibę w Warszawie, a celem jej było przekształcenie stosunków wiejskich w Królestwie polskiem kosztem szlachty. Szlachta została zrujnowaną, dobra duchowne skonfiskowane, większa część klasztorów została zniesiona. Socyalny i polityczny punkt ciężkości miał spoczywać w niższych klasach społeczeństwa, które spodziewano się tem łatwiej zrussyfikować. Jakkolwiek Czerkaskoj nie dokonał tego, co zamierzał, uczynił jednak wszystko, aby u steru w Warszawie postawić ludzi bezwzględnego czynu. Usunięcie w. księcia Konstantego, który nie był odpowiednim do takiego dzieła, powołanie Berga do Warszawy a Murawiewa do Wilna, było dziełem Czerkaskiego, który nie zaniedbał nigdy podróży do Petersburga, gdy chodziło o przyczynienie się do zwycięstwa ultrarossyjskiej partyi. Minister spraw wewnętrznych Wałujew, który utrzymywał stosunki z margrabią Wielopolskim, i minister finansów Reuter, doznali od Czerkaskiego w Warszawie a od Katkowa w Moskwie niejednej przykrości, stosunki i fakta jednak okazały się silniejszemi od planów i środków komisyi organizacyjnej. Gdy Miliutyn zachorował i wyjechał z Warszawy, wystąpił także z służby państwowej książę Czerkaskoj i jego przyjaciele polityczni, i powrócili do Moskwy, gdzie uwielbiani przez swych stronników zostali zaproszeni do udziału w administracyi komunalnej i krajowej. W tym to czasie nawrócili się do konserwatyzmu. Książę Czerkaskoj został *gorodskim głową* to jest burmistrzem Moskwy, na którem to stanowisku zachował swoją osobistą niezależność i swe radykalno-arystokratyczne zapatrywania. Na początku wojny rossyjsko tureckiej opuścił Czerkaskoj swe stanowisko w Moskwie i otrzymał w głównej kwaterze rossyjskiej znaną polityczną missyę. Mąż ten w wielkich złotych okularach, o słabym zaroście a silnie rozwiniętej budowie kości, był więcej przedmiotem strachu niż miłości, ale był szanowany przez wszystkich, którzy z nim przestawali. Wstępując na swoje ostatnie stanowisko za pierwszy warunek postawił, aby mu było wolno według własnego upodobania wybrać sobie urzędników do administracyi przyszłego księstwa. Jako urzędnik mówił bardzo mało, okazywał uporną i bezwzględną energię i był niespracowany. Że administracyę Bułgaryi urządzał podług rossyjsko militarnego wzoru, to powszechnie wiadomo, jednakże w zaprowadzeniu reform podobne miał potrzebny wzgląd na właściwości i potrzeby kraju.

(Głosy rossyjskie.)

Z Petersburga pisze 2 b. m. sprawozdawca *Pol. Corr.*: „W miarę ostatecznego rozwoju kwestyi wschodniej, utrwala się z każdym dniem przekonanie, że pomiędzy Austryą a Rossyą nie przyjdzie do nieporozumień i zerwania przyjacielskich stosunków. Ale bo też nie ma do tego żadnych rzeczywistych powodów. Skoro Austrya nie brała bezpośredniego udziału w wojnie między Rossyą a Turcyą, to zaiste nie ma obecnie powodu do zerwania stosunków, zwłaszcza, że w ciągu kampanii nie zamanifestowała ani aktem dyplomatycznym ani też ustnem oświadczeniem, że jest przeciwną tej walce na wschodzie. Z powodu samej wojny nie może Austrya mieć żadnej pretensyi do Rossyi, albowiem wojna ta była tylko następstwem oporu ze strony Turcyi, która nie chciała usłuchać przyjacielskich rad całej Europy. Podniesione przez gabinet wiedeński trudności tyczą się raczej strony egzekucyjnej warunków pokojowych a mianowicie ich formy i sposobu przeprowadzenia a nie rzeczy samej. Zapatrując się na tę sprawę z tego stanowiska widzimy, że nie jest ona wcale groźną. Czyż można bowiem przypuścić, ażeby dwa mocarstwa, jak Austrya i Rossya, które dotychczas szły zawsze ręka w rękę w sprawach będących na porządku dziennym, i które mają tyle wspólnych interesów, dla czczej formy naraziły na szwank najżywotniejsze swe interesa? Ale zwróćmy uwagę jeszcze na inną bardzo ważną okoliczność. Gabinet petersburgski chociaż jest zdecydowany bronić do upadłego rezultatów osiągniętych przez wojnę w celu wyemancypowania chrześcian, mimo to jest gotów przystać na każdy kompromis, na każdą transakcyę, która nie szkodząc samej sprawie mogłaby doprowadzić do pogodzenia sprzecznych interesów. Gabinet peterburgski nie omieszka z pewnością zastanowić się nad każdym proponowanym środkiem praktycznym, któryby posłużył czy to dla kontroli okupacyi Bułgaryi przez wojska rossyjskie, czy też dla zapobieżenia, ażeby ta okupacya nie stała się trwałą, czy też w końcu do nadania tej okupacyi cechy bardziej europejskiej. Po tem, cośmy powiedzieli, zastanówmy się nad zarzutami, jakie podnosi gabinet wiedeński przeciw dwom rossyjskim warunkom pokojowym, a mianowicie przeciw utworzeniu wielkiej Bułgaryi i przeciw okupacyi tej Bułgaryi przez wojska rossyjskie. Już niejednokrotnie stawialiśmy za przykład Mołdo-Wołoszczyznę, uznaną za Rumunię przez te same mocarstwa, które poprzednio przemawiały za podziałem tych księstw. Ale jest jeszcze nierównie większy wzgląd w tej sprawie. Im bardziej Słowianie bułgarscy będą zjednoczeni, a jest ich tam pięć milionów, tem większą będzie gwarancya że pokój będzie tam zapewniony na długie lata (ale tem większe będą także szanse, że Bułgarya zechce rozszerzyć się na zewnątrz; *uwaga Red.*) Otoczeni przez pokrewną a zawistną rasę nie będą mogli Bułgarzy utworzyć wielkiego państwa słowiańskiego a przez to zostanie usunięte i odroczone niebezpieczeństwo, którego obawia się najbardziej Austrya, podobnie jak Rossya. (?) (A więc sama Rossya przyznaje, że „niebezpieczeństwo" utworzenia wielkiego państwa słowiańskiego na południu zostanie tylko odroczone; *przyp. Red.*) Gdyby natomiast domagano się koniecznie podziału Bułgaryi, gdyby ją podzielono istotnie, powstałby niezawodnie prąd zjednoczenia rozerwanych części, co w dalszym następstwie pociągnęłoby za sobą utworzenie wielkiego państwa słowiańskiego. Co się tyczy okupacyi Bułgaryi przez wojska rossyjskie, to w istocie jest rzeczą niemożliwą, ażeby naród bułgarski w pośród starych zabytków gospodarki tureckiej mógł tak rychło odżyć i ukonstytuować się bez obcej pomocy. A któż lepiej od Rossyi potrafi utrzymać tam spokój? Zdaje nam się, że to zadanie spełnić mogą tylko wojska rossyjskie, które spełniły wielkie dzieło oswobodzenia ujarzmionych Bułgarów i które znają ich język. Wszakże nikt rozsądny nie zechce wznowić dawnego projektu obsadzenia Bułgaryi międzynarodową milicyą albo żandarmeryą belgijską. Co się w końcu tyczy owych środków zaradczych, które mają zapobiedz temu, ażeby wojska rossyjskie nie opuściły Bułgaryi przed stanowczem uporządkowaniem stosunków tamtejszych, albo też, ażeby okupacya nie przeciągała się w nieskończoność, to można być pewnym, że Rossya zgodzi się na wszystko, cokolwiek tylko ze strony mocarstw będzie zaprojektowanem w tym kierunku."

(Zajęcie Widdynia i Belgradczyku).

Zajęcie fortec Widdynia i Belgradczyku przez wojska rossyjskie w myśl układu o zawieszeniu broni było poprzedzone następującą konwencyą między Izzetem baszą a generałem rumuńskim Manu: 1) Jutro, 12 (24) lutego w południe wymaszerują ces. ottomańskie wojska z Widdynia (Belgradczyku). Jeden batalion tych wojsk zostanie na straży aż do chwili, w której wojska rumuńskie wkroczą do miasta. 2) Wojska cesarskie pozostaną w Wibol i Nazir-Mahala aż do czasu, w którym żywność zostanie im dowieziona. 3) Wojska rumuńskie wkroczą jutro. 4) Ottomańskie władze wojskowe są obowiązane wskazać oficerom rumuńskim, którzy o godzinie 4 z rana przybędą do Widdynia, miejsca, w których stać będzie straż turecka. 5) Rumuński sztab generalny będzie obecny przy wymarszu wojsk cesarskich z fortecy a ottomański sztab generalny przy wejściu wojsk rumuńskich. 6) Ottomańskie władze cywilne w Widdyniu powitają wkraczające wojska rumuńskie. 7) Władze tureckie w Widdyniu dostarczą wojsku rumuńskiemu kwater, prowiantu i wszelkich środków komunikacyjnych. 8) Oddanie Belgradczyku odbędzie się w ten sam sposób, jak oddanie Widdynia, to jest wojska ottomańskie stojące tam załogą oddadzą tę fortecę wojskom rumuńskim, ale pozostaną w niej aż do chwili, w której wojska ottomańskie wymaszerują z Widdynia i staną pod Belgradczykiem, gdzie obie te armie ottomańskie połączą się. 9) Izzet basza przedstawi rumuńskiej głównej kwaterze ottomańską komisyę wojskową, która ma się zająć wykonaniem kapitulacyi i spisaniem inwentarza, broni, amunicyi i t. p., które pozostaną na składzie w Widdyniu. 10) Cesarskie wojska ottomańskie, które pozostaną na kwaterach w Wibol i Nazir, otrzymywać będą prowiant z Widdynia aż do czasu, w którym z tamtąd zupełnie odejdą. 11) Rodziny oficerskie mogą wyjechać z fortecy w nocy przed oddaniem Widdynia wojskom rumuńskim. Tym zaś rodzinom wojskowym, które chcą pozostać w Widdyniu aż do czasu, w którym na Dunaju otwartą zostanie wolna żegluga, ułatwiać będą rumuńskie władze wojskowe wszelkiemi sposobami powrót do ojczyzny. To samo tyczy się także rodzin emigrantów. 12) Rumuńska władza wojskowa wyda ces. wojskom ottomańskim list żelazny, z którym wojska te będą mogły całkiem bezpiecznie i swobodnie przejść przez linie serbskie zgodnie z postanowieniami piątego ustępu protokołu zawieszenia broni. Podp. *Izzet.* W zastępstwie generała Manu, szef sztabu generalnego armii rumuńskiej: *Falkojanu.*

Rumuński dziennik urzędowy uzupełnia powyższą konwencyę następującem dalszem doniesieniem: „Dnia 24 lutego o godzinie 4 po południu wkroczyła armia rumuńska do Widdynia, jedynej (?) fortecy naddunajskiej, która dotychczas była jeszcze w rękach tureckich. Wojska rumuńskie składały się z 16 batalionów, należących do rozmaitych pułków, z dwóch bateryj pułku artyleryi i z 3 szwadronów kalaraszów. W chwili wkroczenia do Widdynia oddano im stosownie do konwencyi wszystkie honory wojskowe. Po zajęciu tej fortecy pozostawiono w niej 6 batalionów jako załogę a reszta zajęła kwatery we wsiach okolicznych. Generał Manu przyjmował następnie reprezentantów wszystkich władz cywilnych i udał się ze swoim sztabem do cerkwi bułgarskiej, gdzie powitał go ksiądz bułgarski. Po odśpiewaniu *Te Deum* wyraziła deputacya złożona z dostojników bułgarskich generałowi Manu żywą wdzięczność dla narodu rumuńskiego i jego walecznej armii. Wieczorem zaprosił *ferik* Izzet basza generała Manu i jego sztab generalny na ucztę. Rumuński sztab generalny stanął kwaterą w Widdyniu i oddał pozostające ta fortecę w rękach armii rumuńskiej".

KRONIKA

— **Dekoracye.** Najjaśniejszy Pan pozwolił przyjąć i nosić księciu Stanisławowi Jabłonowskiemu w Krakowie krzyż kom-

---

ka rewalenta, salycylat sody, woda smołowa, i lekarstwo na szczury. Łabędzie pływające na rezerwoarze w ogrodzie Tuilleries strojne w chorągwie z afiszem akcyi na kopalnie dyamentów w Sabarze, a w muzeach każdy posąg trzymać będzie tablicę z nazwiskiem jakiegoś fabrykanta. Na ten raz Wenus z Milo cieszyć się będzie, że nie ma rąk. I nie sądzić, żeby ten nieznośny zbytek anonsów pozostawał bez skutku. To pewna, że zobaczywszy ten lub ów napis nikt nie pobiegnie zaraz pod wskazany adres, żeby kupić zachwalany wyrób, ale w danej chwili przyjdzie potrzeba tego lub owego przedmiotu, nazwisko i szyld, który sto razy przesunął się przed oczami, przychodzi na pamięć i pójdziesz tam, żeby nie tracić czasu na szukaniu gdzieindziej. Zmarły niedawno doktor Veron mówił z najmocniejszem przekonaniem, że z pierwszym lepszym artykułem, choćby on nie miał żadnej wartości, wydawszy stotysięcy fr. na ogłoszenia i reklamy, pewien jest zarobić na czysto dwakroć stotysięcy. Nieboszczyk znał widocznie na wskroś naturę owiec Panurga, a ileż to ich przesunie się do Paryża przez czas wystawy?

W teatrach od początku bieżącego roku dwie nowości, wyrażające się według modnej formy: robią furorę. *Le petit Duc*, trzyaktowa opera komiczna autora *Córki pani Angot*, pana Lecocqa w teatrze *de la Renaissance*, zaś *Niniche*, komedya ze śpiewkami w *Variétés*. Obu tym teatrom należy się odemnie choć kilka słów, choćby tylko dla tego, że jak się z niemi dziś załatwię, to będę mógł zapomnieć o nich co najmniej na cztery miesiące, bo każda z wymienionych sztuk od pierwszego razu ma zapewnionych przynajmniej stokilkadziesiąt przedstawień, chociaż pod względem istotnej zasługi, wielka między niemi różnica.

Przedmiot *Książątka* nie jest nowy, przypomina dotykalnie *Pierwszą wyprawę młodego Richelieu* i parę innych dawnych komedyi, ale w rękach uprzywilejowanych w tej chwili librettystów Meilhac i Halevy, stał się prawie zupełnie świeżym i zajmującym. W pierwszym akcie jesteśmy w Wersalu, przy końcu panowania Ludwika XIV. Tylko co odbył się ślub ośmnastoletniego wyrostka, księcia de Parthenay, dowódzcy pułku dragonów z szesnastoletnią Blanką, która także już od tej chwili nosi jego imię, ale wraca pod dobrą eskortą do klasztoru w Luneville dla kończenia nauk przez dwa lata jeszcze, a młody małżonek udaje się do swego pułku i z nim pod mury klasztoru, zamierzając uwolnić swoją żonę. Klasztor oblężony, ale przełożona nie myśli wypuścić swej wychowanicy. W tem ukazuje się młoda wieśniaczka, drżąca, przestraszona, i prosi o schronienie i obronę przeciw natarczywej galanteryi dragonów, i naturalnie zostaje wpuszczoną. Tą wieśniaczką jest młody książę; z pomocą starego nauczyciela dostaje on klucz od karceru, w którym zamknięto Blankę, bo była „niegrzeczna".

W tej chwili przybywa goniec królewski z rozkazem, aby pułk księcia de Parthenay pospieszył na granicę dla odparcia nieprzyjaciela. Książę opuszcza klasztor ale nie sam, staje na czele pułku, stacza bitwę, wygrywa ją, okrywa się sławą, ale za powrotem do namiotu zostaje aresztowany z rozkazu naczelnego wodza, ponieważ wbrew przepisom wojskowym jakaś kobieta ukrywa się w jego obozie. Ta kobieta, to Blanka, księżna de Parthenay. Jenerał przez wzgląd na waleczność młodego pułkownika oddaje mu szpadę i żonę, która już nie wróci do klasztoru. Do tej zgrabniutkiej treści p. Lecocq dodał prześliczną muzykę, niesłychanie bogatą w prawdziwe klejnoty melodyi. W trzy dni po pierwszem przedstawieniu cały Paryż śpiewał już wszystkie wdzięczne motywa nowej opery, te szczególnie, które śpiewała panna Joanna Granier, grająca nieporównanie rolę młodego księcia. Jakże tu dziwić się powodzeniu nowej opery?

Zato powodzeniu *Niniche* można się najsłuszniej dziwić, chociaż zaprzeczyć mu nie podobna wobec wesołego humoru i oklasków widzów co wieczór. Jest to kwestya smaku publiczności. Trudno pomyśleć coś bardziej niedorzecznego jak treść tej komedyi, coś bardziej karykaturalnie naciąganego jak jej szczegóły. Hrabina Korniska, żona *polskiego* dyplomaty, zachwycająca brunetka, czaruje wszystkich gości w kąpielach morskich w Trouville, ale niedawno jeszcze nazywała się ona Niniche, miała złote włosy i była kochanką *księcia następcy tronu polskiego*. Hrabia Korniski otrzymał właśnie misyę udania się do Paryża w celu dostania za jaką bądź cenę listów, które książę następca pisał do owej sławnej kokotki Niniche, i ani się domyśla, że to jest własna jego żona. Tajemnicę jego dyplomatycznej misyi odkrył przypadkiem jeden z gości kąpielowych, Gregoire, zakochany w hrabinie, i wszystko jej opowiedział, także niedomyślając się, jak ta wiadomość jest dla niej niezmiernie ważną.

Hrabia Korniski donosi żonie, że w interesach swego dworu musi udać się do Londynu. Naszej bohaterce, która wie, że mąż jej jedzie do Paryża, niezmiernie wiele na tem zależy, żeby go tam wyprzedziła i uprzątnęła ową kompromitującą korespondencyę, więc przy pomocy jej zakochanego hrabiego w budce kąpielowej i opóźniają jego wyjazd, ale przybywszy do Paryża hrabina zmieniona natychmiast w złotowłosą Niniche i kankanującą po dawnemu, zastaje swoje mieszkanie pod pieczęcią sądową, bo ruchomości jej zostały za długi prawnie zajęte. Zanim sprawa u komornika przez zapłacenie długów została załatwioną, hrabia niewiadomym sposobem chociaż później przybyły do stolicy, dostał w ręce owe listy i autorowie dla wydostania ich nie znaleźli lepszego sposobu, jak namówienie go za pomocą wielbicieli jego żony do wzięcia kąpieli (widocznie woda gra główną rolę w tej sztuce) i podczas gdy siedzi w wannie, ów Gregoire przebrany za posługacza kąpielowego wykrada mu z kieszeni ową niebezpieczną korespondencyę. Honor (?) hrabiny ocalony, książę następca tronu będzie mógł ożenić się z księżniczką czarnogórską nie obawiając się, żeby kiedy jego paryskie grzeszki wyszły na jaw, a Gregoire zostaje sekretarzem hrabiego i będzie mógł bez przeszkody umizgać się do jego żony.

Gdyby nieograniczona niedorzeczność tej sztuki nie była dostatecznym powodem zapewnienia jej szalonego powodzenia u paryskiej publiczności, to gra pani Judic zdobyłaby jej ten tryumf, tak artystka ta jest prawdziwie niezrównanym typem podwójnej postaci: paryskiej kokotki z *quartier Breda*, umiejącej w potrzebie przybrać wszystkie powierzchowne cechy zalotnej damy wyższego świata. Wprowadzanie polskich nazwisk w tej bezmyślnej farsie, obudziło w pierwszej chwili niejakie oburzenie w tutejszej naszej kolonii, podobno nawet przygotował się jakiś drukowany piorun przeciw historycznym błędom popełnionym przez pp. Hennequin i Albert Millaud, ale po chwili zastanowienia się uznano, że milczenie jest najwłaściwszą odpowiedzią na tak kapitalne głupstwo.

Paryż, 1 marca.

J. Bohdan

mandorski papieskiego orderu św. Grzegorza a ck. podkomorzemu, właścicielowi dóbr w Galicyi Władysławowi hr. Komorowskiemu honorowy krzyż kawalerski udzielnego zakonu Joanitów.

= **Kuratorya fundacyi** stypendyjnej ś. p. Piotra Więcławskiego nadała opróżnione stypendyum tej fundacyi przeznaczone dla uczniów szkoły rolniczej w kwocie rocznych 150 zł. począwszy od bieżącego roku szkolnego Kazimierzowi Rayssowi, uczniowi 1 roku wyższej szkoły rolniczej w Dublanach.

— **W Czerniowcach** gości teraz teatr polski pod dyrekcyą pani Piaseckiej i ma tam, jak donosi *Czern. Ztg.*, zupełne powodzenie, na co zdaniem tego dziennika tak grą artystów jako też starannością dyrekcyi zasługuje.

— **Burza letnia** z błyskawicami i grzmotami srożyła się przedwczoraj nad Wiedniem. W jeden z mostów na Dunaju uderzył piorun.

— **Wylew rzeki Łaby** w Czechach trwał jeszcze przedwczoraj, a w niektórych okolicach nawet się wzmagał. Stan wód w tej rzece wynosił w Pardubicach jedenaście stóp nad normalny. Domy i fabryki były pozalewane.

— **Wyprawa podbiegunowa.** Dzienniki holenderskie donoszą, że nad budową i wyekwipowaniem jachtu *Willem Barendsz*, przeznaczonego dla holenderskiej wyprawy arktycznej, pracują bardzo gorliwie w warstatach morskich. Statek rzeczony jest wprawdzie drewniany, jednakże będzie zaopatrzony w przyrządy, zapomocą których łatwo zwalczy przeszkody w żegludze po zasianem górami lodowemi morzu. Załoga składać się będzie tylko z czternastu, ale samych doborowych majtków. Wszyscy prawie, znaczniejsi przemysłowcy holenderscy ofiarowali komitetowi wyprawy różne upominki i przybory, które się przydadzą w długiej a mozolnej podróży.

— **Slynny egiptolog** angielski Józef Bonomi, zakończył w tych dniach życie w Londynie licząc lat 82.

— **Neofita.** Przed kilkoma dniami przyjął w Warszawie religię katolicką mahometanin pewien znajdujący się tam w więzieniu i skazany na osiedlenie na Syberyi. Akt chrztu odbył się w kaplicy więziennej przy ulicy Długiej. Rodzicami chrzestnymi byli hrabstwo Tomasz i Marya Łubieńscy. Neofita bezpośrednio po otrzymaniu chrztu wziął ślub z katoliczką.

— **Na tyfus plamisty**, panujący od dłuższego czasu w Petersburgu, ma być teraz w tem mieście 2000 osób chorych. Gniazdem epidemii jest przedewszystkiem uniwersytet petersburgski, dokąd tyfus zaniesiony został przez uczniów medycyny ze szpitalów klinicznych, a ofiarą jego padają głównie uczennice kursów żeńskich tej Akademii.

— **Trzęsienia ziemi** po kilkakroć w ostatnich dniach dały się czuć w Lizbonie. Ponieważ towarzyszył im także silny łoskot podziemny, mieszkańcy obawiają się, ażeby to nie było zapowiedzią gwałtowniejszego trzęsienia, takie same bowiem objawy poprzedzały pamiętną katastrofę Lizbońską w końcu minionego stulecia.

— **Samobójstwo.** Przed kilkoma dniami doniosły dzienniki węgierskie o śmierci hrabiny Zichy, córki hr. Karacsonyi. Według telegramu *Deut. Ztg.* z Pesztu śmierć hrabiny nastąpiła w skutek zażycia przez nią trucizny

— **Potrójne morderstwo.** W miejscowości Sommerein, w pobliżu Bruku nad Litawą, dnia 2 b. m. wyrobnik jakiś zamordował szynkarza, oraz córkę i żonę jego. Morderca został już ujęty. Pobudką zbrodni była zemsta.

— **Wielkie sprzeniewierzenie** wykryto znowu w jednym z banków petersburskich, mianowicie w towarzystwie wzajemnego kredytu. Ubytek w gotówce z powodu niesumienności urzędników wynosi półtora miliona rubli, a oprócz tego większej jeszcze sumy nie dostaje z powodu niedostatecznej rękojmi dłużników.

— **Tragedya miłośna.** Pod Pragą wydobyto w tych dniach z Weltawy zwłoki 40 letniego mężczyzny i 25 letniej panny, których osoby dotychczas jeszcze nie sprawdzono, a którzy odebrali sobie życie w ten sposób, że przywiązani do siebie sznurami razem skoczyli do wody.

— **Arcydzieło sztuki** złodziejskiej. W Monachium przed kilkoma dniami niewyśledzeni dotąd złoczyńcy włamawszy się do lokalu kasy towarzystwa dobroczynności, naprzód odsunęli od ściany kasę żelazną, ważącą 30 centnarów, do której z przodu dobrać się nie mogli, a następnie rozbili ją z tyłu i zrabowali parę tysięcy mark w niej przechowywanych.

— **Ile zarobić** może śpiewaczka? Na to pytanie dają odpowiedź dzienniki włoskie, donosząc, że Adelina Patti, która od listopada do lutego, a więc przez niespełna cztery miesiące gościła na różnych scenach włoskich, pobrała za 42 występy sumę 422.000 franków w złocie.

— **Eliksir piękności.** Przed sądem londyńskim zaczął się niedawno proces przeciw oszustce nazwiskiem Rachel, która raz już była karana pięcioletniem ciężkiem więzieniem za sprzedawanie różnych szkodliwych zdrowiu preparatów jako „eliksir piękności.“ Więzienie nie odstraszyło oszustki od prowadzenia dalej haniebnego rzemiosła, aż oto nowe ofiary jej praktyk wystąpiły znów przed sądem ze skargą. Niejaka pani Prarce dała się uwieść namowom szalbierki i w całym zysku za 5000 franków, które jej zapłaciła, ma szpecące twarz plamy, taki bowiem skutek wywarła „emalia“, którą oszustka kazała klientce smarować twarz i szyję. Do procesu wmięszana jest także słynna w całej Anglii z urody, młoda księżna Dudley, oszustka bowiem twierdzi, że jej to zawdzięcza księżna swe wdzięki, że jest na jej sposób „emaliowaną“ — utrzymuje nawet, że w nagrodę za oddane księżnej przysługi otrzymała garnitur brylantowy, ten sam, który jakoby skradziony został księżnej w roku zeszłym na dworcu w Londynie. Sprawdzono jednak, że wszystko to kłamstwo.

— **Wspaniałe album,** które panie weneckie ofiarować mają królowej włoskiej Małgorzacie, jest już gotowe i jak opowiada *Fanf.* stanowi prawdziwy pomnik nowoczesnej sztuki i przemysłu weneckiego. Oprawą swą przypomina słynny brewiarz Grimaniego. Okładki mianowicie powleczone są ciemnoamarantowym aksamitem i ozdobione lwem weneckim oraz ornamentami z cyzelowanego i pozłacanego srebra. Pierwsza stronica zawiera dedykacyę z malowidłem miniaturowem, wykonanem przez Prosdocimiego. Dalej idą widoki Wenecyi, wykonane przez malarzy Querena, Ciardi i Lavezzari, oraz dziewięć portretów słynnych Wenecyanek: Tomasiny Morosini, późniejszej królowej węgierskiej, Katarzyny Cornaro, późniejszej królowej Cypru, poetki Gaspory Stampa, Ireny da Spilimbergo, Maryi Robusti, córki Tintoretta, Heleny Corner-Piscopia, Rozalii Carriero i poetki Weroniki Gambara.

— **Sprawie ministra** włoskiego, Crispiego, o którego dymissyi doniósł wczoraj telegram z Rzymu, a który jak wiadomo oskarżony jest o dwużeństwo, nadał zwrot stanowczy jak się zdaje list profesora Francone w Neapolu, ogłoszony w dzienniku *Piccolo*. Francone, mąż powszechnie poważany, nakłoniony został przez Crispiego do poświadczenia jego bezżenności, kiedy minister przybył do Neapolu ażeby tam wziąć ślub z hrabiną Barbagollo. W liście rzeczonym oświadcza profesor, że podpisując przedłożony mu przez poufnika ministra, niejakiego Devivo, akt bezżenności Crispiego, działał tylko w dobrej wierze, nie przypuszczając wcale, że pada ofiarą podstępu i żeby minister dopuszczał się bigamii. Dodaje, że dowiedziawszy się z dzienników o ciążących na p. Crispim poszlakach, zażądał od niego listownie wyjaśnień, dotąd jednak wcale odpowiedzi nie otrzymał.

— **Karnawał paryski.** Dzienniki paryskie z dnia 3 b. m. donoszą: Wypadkiem, który od dwóch dni sprawia niemałą sensacyę w Paryżu, jest przybycie drużyny studentów hiszpańskich, samych młodych szlachciców, którzy chcą tu obchodzić ostatki zapustne. Występują w stroju studentów Salamanki z szesnastego stulecia: na głowie mają rodzaj czapki arlekinowej z kokardą i łyżeczką z kości słoniowej, dalej ubrani są w czarne aksamitne żupany ze stalowemi guzikami, krótkie majtki z tejże samej materyi, czarne jedwabne pończochy, płytkie trzewiki ze sprzążkami stalowemi i paskami, wreszcie płaszczyk hiszpański z czarnego sukna a przy tem białe rękawiczki. Z 64 uczestników tej *estudiantiny* szesnastu gra na gitarze, 10 na skrzypcach, 8 na flecie, a szesnastu na ludowych instrumentach hiszpańskich, takzwanych *banduzias* i *panderas* Ochocza drużyna, jak donosi *Figaro*, urządziła sobie zeszłej soboty wieczorek przy ulicy Drouot, a na drugi dzień odbyła z Rue Montmartre pieszo pochód aż pod pałac elizejski, ażeby wyprawić tam serenadę pani marszałkowej, dowiedziawszy się jednak, że księstwa Magenty nie ma w domu, udała się ztamtąd do pałacu ambasady hiszpańskiej. Tutaj przez dwie godziny trwał koncert studentów, którzy następnie w czterokonnych pojazdach przejeżdżali się po bulwarach. Kiedy stanęli przed gmachem wielkiej opery przyszło im do głowy wyprawić dla licznych ciekawych, produkcyę muzyczną na stopniach przed owym gmachem, lecz nie pozwoliła na to policya ze względu na utrudnioną przez to komunikacyę w tem miejscu. Wieczorem studenci hiszpańscy odegrali jeszcze serenadę w klubie dziennikarskim, do którego wyjątkowo tym razem przypuszczone były także panie. Na zakończenie dnia wykonali goście hiszpańscy różne swe tańce narodowe.

Zgromadzenie przedwyborcze.

(*L*) Wczoraj zebrał się obszerniejszy komitet przedwyborczy. Przewodniczył pan Bałutowski.

P. Groman złożył w imieniu komitetu ściślejszego następujące sprawozdanie: Komitet zaprosił pp. Artura hr. Gołuchowskiego, dr. Tomasza Rayskiego, Jana Dobrzańskiego, dr. Opolskiego i sprawozdawcę do ubiegania się o mandat poselski Dnia 1go b. m. zwołano zgromadzenie wyborców w tym celu, ażeby zaproszonym kandydatom dać możność złożenia swej wiary politycznej. Z zaproszonych kandydatów nie stanął, jak wiadomo, żaden; p. Dobrzański bowiem zrzekł się ustnie kandydatury, pp. dr. Rayski, dr. Opolski i Groman, uczynili to samo pisemnie a hr. Gołuchowski nie mógł przybyć z powodu choroby. Natomiast nadeszło do komitetu ściślejszego pismo podpisane przez kilkudziesięciu obywateli lwowskich, domagających się, ażeby pan Henryk Rewakowicz został zaproszony do ubiegania się o mandat poselski. Wyborcy zgodzili się na to. W ciągu narad wyborców postawił dr. Syrski wniosek, ażeby komitet ściślejszy zaprosił także dr. Franciszka Smolkę do ubiegania się o mandat poselski. Wyborcy odrzucili ten wniosek, mimo to uznał komitet ściślejszy za rzecz stosowną wydelegować do dr. Smolki deputacyę z zapytaniem, czy w razie wyboru przyjmie mandat? Dr. Smolka odpowiedział, że mandatu przyjąć nie może dla bardzo ważnych powodów. Dał słowo swym kolegom w sejmie, że w razie wyboru na członka Wydziału krajowego, złoży mandat do Rady państwa. Ale i powody natury politycznej wpływają na to, że dr. Smolka mandatu przyjąć nie może. Oto oświadczył on, że nie zgadza się z programem postawionym przez wyborców przy wyborze dr. Ludwika Wolskiego. Ta sama deputacya udała się następnie do p. Rewakowicza z zapytaniem, czy nie zechciałby się zrzec kandydatury na rzecz hr. Gołuchowskiego? Pan Rewakowicz wręczył deputacyi w odpowiedzi obszerne pismo, które p. Groman odczytał w całości. W piśmie tem zawiadamia p. Rewakowicz, że nie zrzeka się kandydatury, i uzasadnia obszernie swoje postanowienie. Po tych czynnościach zebrał się komitet ściślejszy na ostatnie posiedzenie i przystąpił do balotowania nad kandydatami. Na 20 głosujących otrzymał Artur hr. Gołuchowski 19 głosów a p. Rewakowicz 1 głos. Z uwagi na ten rezultat poleca komitet ściślejszy wybór Artura hr. Gołuchowskiego.

Po wysłuchaniu powyższego sprawozdania zabrał głos p. Dobrzański w celu ponownego zalecania kandydatury hr. Gołuchowskiego. W dłuższem przemówieniu podnosił mowca zasługi kandydata i zbijał zarzuty podnoszone przeciw niemu ze strony partyi przeciwnej.

P. Błotnicki domaga się, ażeby deputacya, która udawała się do dr. Smolki ogłosiła w dzisiejszych dziennikach treść rozmowy z szanownym mecenasem, liczni bowiem wyborcy, nie wiedząc nic o tem, że dr. Smolka zrzeka się kandydatury, będą głosowali za nim i tym sposobem rozbiją się głosy.

P. Fechter zapewnia, że cała agitacya za hr. Gołuchowskim na nic się nie przydała, „albowiem przedmieścia lwowskie nie znają nikogo prócz Henryka Rewakowicza.“

Po przemówieniu p. Dobrzańskiego, który znowu zalecał gorąco kandydaturę hr. Gołuchowskiego i starał się wykryć „machinacye koteryi, agitującej za innym kandydatem“, zapewniał p. Fechter ponownie, że przedmieścia „głosować będą tylko za p. Rewakowiczem“.

Na tem skończyła się dyskusya i komitet obszerniejszy przystąpił do balotowania. Na 65 głosujących otrzymał Artur hr. Gołuchowski 54 głosów, p. Rewakowicz zaś otrzymał na 59 głosujących, 14 głosów.

GOSPODARSTWO I HANDEL

⁂ **Targ lwowski.** (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej za czas od 23 lutego do 2 marca.) Wszystkie ceny za 100 kilogramów. Pszenica 9·— do 10·75 złr. Żyto 6.— do 7·— złr. Jęczmień 5·75 do 7·60 złr. Owies 5·— do 6.40 złr. Hreczka —·— do —·— złr. Kukurudza zeszłoroczna 6·— do 7·25 złr. Kukurudza nowa 5·80 do 6·75 złr. Proso 6·— do 6·50 zł. Groch do gotowania 7.— do 9·— złr. Groch pastewny 5·75 do 6·50 złr. Soczewica —·— do —·— złr. Fasola 8·— do 10·— złr. Bobik —·— do —·— złr. Wyka 4·25 do 5·25 złr. Koniczyna najprzedniejsza 30·— do 54·— złr., przednia —·— do —·— złr., średnia —·— do —·— złr., poślednia —·— do —·— złr. Tymotka —·— do 16·— złr. Anyż rossyjski —·— do —·— złr. Anyż płaski 34·— do 37·— złr. Kminek 44·— do 48·— złr. Rzepak zimowy 15·— do 16.50 złr. Rzepak letni 13·25 do 14·— złr. Rzepik zimowy 14·75 do 15·— złr. Rzepik letni 13.25 do 13·75 złr. Lnianka 10·— do 12·50 złr. Nasienie lniane 12·— do 13·25 złr. Nasienie konopne 8·— do 12·25 złr. Chmiel —.— do —·— złr. Spirytus gotowy 28·50 do 29·34 złr.

Wiedeń, 7 marca.

÷ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego 754 sztuk, średniego 220 sztuk, ciężkiego 223 sztuk, razem 1207 sztuk, czyli o 102 sztuk więcej, dowieziono zaś towaru bitego 435 sztuk, czyli o 403 sztuki mniej niż przed tygodniem. Przy ospałym ruchu na targu ceny towaru żywego pozostałe te same co we wtorek, natomiast ceny towaru bitego, mimo zredukowanego do połowy dowozu, doznały małej zniżki w porównaniu z ostatnim czwartkiem. Płacono: towar lekki 30—38, średni 37—43, ciężki 43—47 złr. za 100 kilo ż. w., towar bity 43—50 zł. za 107 kilo. Skopów było dziś 531, czyli o 51 sztuk mniej niż przed tygodniem; towaru zaś bitego dowieziono 37 sztuk, czyli o 37 sztuk mniej. Mimo że w Paryżu dnia 4 b. m. ceny skopów nieco spadły (płacono 92 ctm. do 1.05 frk. za ½ kilo), cały spęd dzisiejszy na naszym targu szybko znalazł kupca na wywóz po cenach wysokich. Płacono za parę z runem 20—28 złr.; na wagę nominalnie tylko notowano 44—57 złr. za 100 kilo ż. w. Jagniąt było 1152; płacono 6—13 zł. za parę.

OSTATNIA POCZTA

Jak już wczoraj doniósł nam telegram, którego jednak nie mogliśmy umieścić w całym nakładzie *Gazety*, odpowiedział w Izbie deputowanych ks. Auersperg na interpelacyę Grocholskiego, oświadczając, że rząd natychmiast po doniesieniu o mniemanych morderstwach dokonanych w Turcyi na poddanych austryacko-węgierskich ze strony rossyjskiej, zarządził najdokładniejsze dochodzenia przez władze, przyczem twierdzenia te okazały się urzędownie zupełnie niestwierdzonemi. Kongres europejski ma na celu jedynie stanowcze uporządkowanie spraw wschodnich. W tym duchu rozesłał rząd zaproszenia na kongres, przeto każdy inny przedmiot wykluczony jest z pod rozbioru.

Według telegramu, który otrzymaliśmy wczoraj już po wydrukowaniu dziennika na poufnem zgromadzeniu członków delegacyi węgierskiej hr. Andrassy dawał wyjaśnienia, które przyjęły zgromadzonych otuchą, że interesa monarchii nie są wcale zagrożone. O zamiarze okupacyi Bośnii nie może być nawet mowy. Żądanie kredytu ma na celu pokrycie potrzeb mobilizacyi, gdyby się okazała konieczną. Uchwalenie kredytu w podkomitecie jest prawdopodobne.

Według zgodnych wiadomości zebranie się kongresu w Berlinie można uważać za rzecz pewną. Wprawdzie nie wszystkie jeszcze mocarstwa, uprawnione do wzięcia udziału w kongresie, odpowiedziały oficyalnie na zaproszenie, ale nie ma powodu do przypuszczenia, aby którekolwiek chciało się uchylić. Do rzędu tych mocarstw należy Anglia i Francya. Przystąpienie pierwszej po ostatnich oświadczeniach lorda Derby'ego w parlamencie, zdaje się nie ulegać wątpliwości, a co do Francyi, to wprawdzie odzywały się w ostatnich dniach głosy przeciwne wysłaniu reprezentanta na kongres berliński, ale były one co najwięcej wyrazem prywatnej niechęci do miejsca kongresu, nie zaś zasadniczej opozycyi przeciw projektowi samemu. Zresztą rząd francuski pospieszył z zaprzeczeniem przypisywanego mu zamiaru abstencyi. W kongresie wezmą udział tylko reprezentanci mocarstw podpisanych na traktacie paryskim, mniejsze państwa będą mogły przedłożyć kongresowi swe życzenia, ale od udziału w jego obradach będą wykluczone. Termin zebrania się kongresu nie jest jeszcze dokładnie oznaczony, zależy od wymiany ratyfikacyj pokoju rossyjsko-tureckiego, która w przyszłym tygodniu nastąpić ma w Petersburgu. *Agence Russe* przypuszcza, że kongres zbierze się w ostatnich dniach tego miesiąca. Niewiadomo również, kto reprezentować będzie pojedyncze mocarstwa na kongresie. Donoszą wprawdzie, że przewodnictwo objąć ma ks. Bismarck, co przemawiałoby za przypuszczeniem, że uczestnikami kongresu będą ministrowie spraw zagranicznych.

Deutsche Ztg. pierwsza z pomiędzy dzienników europejskich, podaje dokładną analizę traktatu pokojowego zawartego w San Stefano. Nie chcemy dochodzić, o ile ten produkt jest tylko kompilacyą fragmentarycznych szczegółów, głoszonych przez różne agencye telegraficzne. To pewna, że w analizie *Deutsche Ztg.* którą zresztą *in extenso* umieścimy jutro, nie znajdzie czytelnik wiele nowego. Dziś wyjmujemy z tej analizy następujące mniej znane szczegóły: „Zgromadzenie narodowe bułgarskie w Tirnowie lub Filipopolu zebrane zadekretuje konstytucyę pod strażą rossyjską, a następnie wybierze księcia panującego, który za zgodą Europy potwierdzony zostanie przez Portę. Zaprowadzenie nowych rządów powierzonem będzie przez dwa lata komisyom rossyjskim, w których po upływie jednego roku wezmą

udział, jeśli to uznanem będzie za potrzebne, komisarze mocarstw. Dopóki milicya narodowa nie będzie dostatecznie urządzoną, pozostanie w Bułgaryi 50.000 Rossyan na koszt kraju. Twierdze naddunajskie będą zrównane z ziemią na koszt Turcyi, a zakładanie nowych twierdz niedozwolone. Na Dunaju nie może się ukazać żaden statek wojenny. Armia turecka opuści zupełnie Bułgaryę, a wojskom tureckim pozostawioną być ma otwarta droga militarna do Bośnii i Hercegowiny. Porta przyrzeka bezzwłoczne zaprowadzenie reform w Bośnii i Hercegowinie stosownie do uchwał konferencyi. Zmiany, jakieby się okazały potrzebnemi w tym względzie, będą ułożone między Rossyą i Austryą. Dardanelle i Bosfor zawsze będą otwarte dla okrętów wojennych. Formalne określenie pokoju pozostaje zastrzeżone konferencyi, ale punkta przedugodowe mają być na wszelkie przypadki obowiązujące dla Rossyi i Turcyi.

„Od niejakiego czasu, pisze korespondent *Presse*, utrzymuje się uporczywie pogłoska, że książę Aleksander Battenberg ma najwięcej widoków na tron przyszłego księstwa bułgarskiego. Książę, tak sobie mówią, jest niemieckim oficerem, w Wiedniu dobrze widzianym i krewnym carowej, a zatem żadne z najbardziej wpływowych mocarstw nie miałoby nic przeciw jego kandydaturze. Książę Aleksander Józef Battenberg urodził się 5 kwietnia 1857 r. i jest synem austryackiego generała kawaleryi Aleksandra Ludwika Hesskiego i Julii Hauke, córki polskiego ministra wojny i wojewody *(sic!)*, która otrzymała tytuł księżniczki Battenberg. Książę Aleksander ma rangę podporucznika w 2gim wielko-książęcym hesskim pułku dragonów i jako taki odbył kampanię bułgarską. Okoliczność, że walczył za wolność Bułgaryi, zapewnia mu przychylność Bułgarów, tak więc wszystko zdaje się sprzyjać jego kandydaturze. W razie, gdyby Anglia miała coś przeciw niemu, powiada dalej korespondent, ożenionoby go z jedną z pozostałych jeszcze córek królowej angielskiej, tak przynajmniej zapewniają polityczni żartownisie; wtedy wszystkie mocarstwa interesowane w kwestyi wschodniej miałyby poniekąd udział w tronie bułgarskim. Obok pogłoski o kandydaturze księcia Battenberga słychać także o innych projektach. Mówią o hanowerskim następcy tronu i kilku innych członkach detronizowanych domów książęcych niemieckich.“

Korespondent petersburgski do *Wiener Abendpost* zaprzecza, aby Bułgarya miała być urządzona na sposób rossyjski; twierdzi on, że obecne zarządzenia są tymczasowe, ustaną one z chwilą ukonstytuowania się Bułgaryi i wyboru księcia, czem nie sama Rossya ale i kongres się zajmie. Rossya unika wszystkiego, coby mogło obudzić podejrzenia Europy, i dla tego, mówi korespondent, chętnieby się zgodziła na to, aby inne mocarstwo, z wyjątkiem Anglii, razem z nią zajęło Bułgaryę aż do ostatecznego jej ukonstytuowania. Dalej korespondent występuje silnie przeciw polityce angielskiej i lordowi Beaconsfield.“ Rossya, mówi korespondent, poczyniła lordowi Beaconsfieldowi wszelkie możliwe ustępstwa, i nie chce uczynić więcej. Rossya pod żadnym względem nie zagraża interesom angielskim i ma najlepszą wolę żyć z Anglią w pokoju i zgodzie. Ale gdyby lord Beaconsfield bez danej racyi wywołał wojnę, Rossya przyjęłaby ją bez obawy, jako rzecz nieuniknioną, nie wahałaby się jednak wystawić listów korsarskich, któreby handlowi angielskiemu zadały wielkie szkody. Zresztą na wybrzeżach naszych poczynione są wszelkie zarządzenia do odparcia ataków angielskich. Wielka liczba batalionów, nie mających już nic do czynienia w Europie, znalazłaby zatrudnienie w Azyi centralnej. Rossya ma zaledwie 5 milionów poddanych mahometańskich, gdy Anglia posiada ich 25 milionów a oprócz tego 110 milionów Indów, którzy tylko ze wstrętem słuchają rządów angielskich. Lord Beaconsfield zanadto jest roztropny, zanadto przezorny, aby wszystko stawiał na kartę“.

Wczoraj już po wydaniu *Gazety* otrzymaliśmy następujący telegram:

Rzym 8 marca. Agencya Stefaniego donosi, że ambasador francuski przy dworze papieskim, Baude, wskutek zamianowania kardynała Franchiego sekretarzem stanu podał się do dymissyi. Franchi miał do nuncyuszów zagranicznych wystosować okólnik, w którym żąda szczegółowych informacyj o ich stosunkach do rządów, przy których są akredytowani, tudzież, jak rządy przyjęłyby zmianę polityki Watykanu w duchu stanowczym wprawdzie ale mniej zaczepnym.

Król Humbert polecił pewnemu górnowłoskiemu prałatowi, aby ponowił papieżowi w imieniu króla złożył powinszowanie. Papież kazał podziękować królowi za pośrednictwem tego samego prałata.

W Atenach, jak donosi *Polit. Corr.* panuje ogromne rozdrażnienie przeciw Rossyi w skutek zgodnych doniesień o granicach przyszłej Bułgaryi. Bułgarya taka, jaką Rossya zamierza utworzyć, niweczy na zawsze plany greckie na Tracyę, Konstantynopol i Dardanelle.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 8 marca. (*Tel. pryw.*) Następujące przedłożenia mają być wniesione przez rząd jutro w delegacyach: Przedłużenie prowizoryum budżetu zwyczajnego na trzy miesiące. *Extraordinarium* 3 miliony na armię i około 1 miliona na marynarkę. Ratyfikacya sześciu milionów, wydanych na utrzymanie wygnańców bośniackich. W końcu kredyt w sumie 60 milionów dla zapewnienia Austryi swobodnej akcyi na kongresie. Hr. Andrassy da wyjaśnienia jutro wieczór.

Berlin, 8 marca. Parlament uchwalił w drugiem czytaniu bez zmian 1 i 2 paragraf ustawy o zastępstwie kanclerza, odrzucając wszystkie poprawki, i odroczył paragraf 3 do jutra.

Berlin, 8 marca. Biuro Wolffa donosi: Cesarz zezwolił na zebranie się kongresu w Berlinie. Rokowania mocarstw w tej mierze trwają dalej. Oświadczenia co do udziału w kongresie, z których kilka a także i z Anglii jeszcze nie nadeszły, mają być do Wiednia wysyłane. Po zakończeniu rokowań przygotowawczych rząd niemiecki zostanie uwiadomiony, że wszystko jest już przygotowane z wyjątkiem zaproszenia, które tenże rząd ma wysłać.

Paryż, 8 marca. W Izbie wskazuje legitymista Baudrysson na artykuł *Reveila*, który oskarża katolików o spiskowanie i popieranie idey wojny zagranicznej. Dufaure przyznaje, że artykuł ten jest gwałtowny, mniema jednak, że rząd nie ma powodu do interwencyi. Obrażeni sami musieliby wziąć inicyatywę do procesu.

Rzym, 8 marca. Izba wybrała Cairolego 227 głosami na 384 prezydentem. Wybór ten powitano oklaskami.

Konstantynopol, 8 marca. Ajencya Havasa donosi: Porta wystosowała do mocarstw notę z żądaniem, ażeby wywarły pressyę na Grecyę, by państwo to nie popierało i nie podsycało powstania w Tessalii, Epirze i na Krecie. Jeżeliby ten krok pozostać miał bez skutku, wysłany zostanie silny korpus turecki do Tessalii i Epiru a poprze go eskadra pancerna pod Hobartem baszą. Do Krety wysłano już wojsko.

Sułtan prosił W. Ks. Mikołaja, aby zwiedził Konstantynopol tylko z małą świtą. Po tych odwiedzinach W. Ks. Mikołaj ma wrócić do Petersburga.

Książe Hassan powrócił do Konstantynopola.

Kilku tureckich urzędników wysłano do Odessy celem transportowania jeńców tureckich.

Mehemet Ali basza mianowany szefem sztabu a Mouri basza komendantem na Krecie.

Londyn, 8 marca. Derby odpowiedział Delawaremu w Izbie wyższej, że nie może powiedzieć, kiedy będzie mógł podać do wiadomości warunki pokoju. Granvillowi odpowiedział Derby, że konferencya lub kongres odbędzie się w Berlinie. Rząd rokuje teraz z innemi mocarstwami, głównie z Austryą co do podstaw konferencyi. Anglia oświadczyła już w znanej depeszy, że bez aprobaty innych mocarstw nie może uznać żadnych zmian w stosunkach unormowanych traktatem europejskim. Na interpelacyę Dunrawensa oświadczył Derby, że Persya zapewnia, iż nie zawarła z Rossyą żadnej umowy co do odstąpienia dystryktu na wybrzeżu Kaspijskiem.

Rzym, 9 marca. *Agence Stefani* donosi: Papież wystosował list do Cara, w którym wyraża nadzieję, że rokowania między Watykanem a Rossyą wsprawach kościoła polskiego będą mogły być wznowione. Takiż sam krok uczynić ma papież w obec cesarza niemieckiego, i zamierza wysłać do Berlina specyalnego posła. Stronnictwo nieprzejednane w kollegium kardynałów stanowi trudności wykonaaniu tego zamiaru. Gwardya szwajcarska dopuściła się wczoraj znowu wybryków demonstracyjnych w Watykanie, domagając się podarunków, które zwyczaj przyznaje jej z powodu wyboru nowego papieża. Gwardya ta będzie prawdopodobnie rozpuszczoną.

Konstantynopol, 8 marca. Sulejman basza przybędzie tu dzisiaj i stanie przed sądem wojennym. Wysłany na banicyę Mahmud Neddin basza otrzymał pozwolenie na powrót do Konstantynopola.

Londyn, 9 marca. W Izbie wyższej Derby oświadczył w uzupełnieniu swej odpowiedzi na zapytanie lorda Granvilla, że rząd wyraził zdanie, iż niejedna tylko część, ale cały traktat zawarty między Rossyą a Turcyą powinien być przedłożony kongresowi.

W Izbie niższej odpowiedział Nortcothe na zapytanie Hartingtona, że nie może podać terminu konferencyi; w otrzymanych od Austryi oświadczeniach proponowany jest Berlin jako miejsce zebrania się pełnomocników. Anglia nie ma nic przeciw temu i odpowiedziała już w tym duchu. Lord Lyons będzie w każdym razie reprezentował Anglię na kongresie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 8 marca 1878, godz. 2 min. 25. Losy kredytowe 162·—, Węg. akcye kredyt 223·25, Akcye anglo-austr. 101·25, Akcye banku Union 66·50, Akcye kolei Karola Ludwika 244·25, Akcye kolei północnej 199·—, Akcye kolei południowej 75·25, Akcye kolei Alföld 116.50, Akcye kolei Elżbiety 165·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 121·50 Akcye kolei węg. północno-wschodniej 112·75 Akcye kolei Rudolfa 116·50, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 66·50, Galic. oblig. indemn. 84·50, Losy z r. 1864 136·—, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 105·—, Akcye banku obrotowego 99.— Losy tureckie 14·75, Akcye kolei węg.-galic. 94·—, Akcye kolei państwowej 259·50. Akcye banku związkowego 74·75, Rubel papierowy 1·29½, Węgierskie losy 77·—, Mark niem. 58·55, Węgierska renta 90·10. Usposobienie spokojne.

Wiedeń, dnia 9go marca, godzina 10 minut 50. Akcye kredytowe 234·10, Anglo-Austr. 102·50, Unionsbank 66·25, Kolej Karola Ludwika 244·.5, południowa —·—, Rubel papierowy 1·29½, Gal. listy zastawn —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 — —, Napoleonsdor 9·49. Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

OD EKSPEDYCYI

Do dzisiejszego numeru dołącza się „Przewodnik naukowy i literacki“ za marzec dla prenumeratorów cało- i półrocznych.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na Gazetę Lwowską wynosi całorocznie w miejscu (od 1 stycznia do końca grudnia) 12 zł., pocztą 16 zł.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało- i półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9 marca 1878.

Hotel George'a.

Pp. J. Frommel z Pawłosiowa. Z. Łastawiecki z Lipnik L. Modzelewski z Podola. B. Rozwadowski z Torówki. W. Zaklika z Bukaresztu.

Hotel Europejski.

Pp. Opitz z Krakowa. K. Goy z Czech.

Hotel Angielski.

K. Bobczyński z Hroszówki. F. Frachtman z Stryja. H. Zathey z Brodów. A. Broniowski z Sokala.

Hotel Warszawski.

Pp. J. Deyczakowski z Wasylkowic. S. Stoeger z Bochni. M. Studziński z Krakowa. K. Obmiński z Łopuszki wielkiej. W. Rudnicka z Wołynia. L. Andler z Soroki. J. Pietruski z Stryja.

Hotel Krakowski.

Pp. M. Arsion z Pesztu. W. Raciborski z z Poddniestrzan. E. Petion z Myśliniec.

Hotel Kuhna.

P. R. Koserber z Glinian.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. A. hr. Komorowski do Konotop. S. hr. Krechowiocki do Przemyśla. A. Cielecki do Porchowa. F. Foltański do Kańczugi. W. Gładysz do Dąbrowicy. W. Kundicz do Wiednia. L. Łopatyński do Piotrowa. W. Ustrzyoki do Czelatycz.

Pp. J. Kowalski do Birczy. B. Rozwadowski do Maydanu.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk(na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 3 rano (pociąg nr. 1);

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mieszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 me. 20 w Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwow, dnia 8 marca 1878

	płacą zł. ct. (waluta austr.)	żądają zł. ct. (waluta austr.)
1. Akcye za sztukę.		
Kol. g. Kar Ludw. po 200 zł. m. k	243 50	246 —
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	120 —	122 50
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	240 —	243 —
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216 —	220 —
2. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt galic. 5% w. a.	84 60	85 40
„ „ „ 4% „	78 70	79 50
„ „ „ 5% okresowe	84 60	85 40
Banku hip. galic. 6% w. a.	89 75	90 65
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	92 75	94 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90 25	91 30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	— —	— —
„ „ 6% w. a. w 30 lat.		—
4. Obl. za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5% m. k.	84 60	85 50
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89 50	91 —
5. Losy Miasta Krakowa .	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	19 —	21
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 45	5 55
Dukat cesarski .	5 49	5 57
Napoleondor	9 45	9 54
Polimperyał	9 58	9 75
Rubel rossyjski srebrny	1 77	1 87
„ „ papierowy	1 29	1 31
100 marek niemieckich	58	59 —
Srebro	104 —	106 —
Kupony w srebrze	103 75	105 75

(bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 6 marca 1878.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	63·40	63.60
luty-sierpień	63·40	63.60
Jednolity dług Państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	67.20	67.40
kwiecień-październik	67 20	67.40
Losy z roku 1839 całe	317.—	319·—
„ „ 1839 piąta część 0%	317.—	319.—
„ „ 1854 po 250 złr.	107.—	107.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.—	111·50
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	119.—	119 50
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	136.—	136.50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	134.50	135.—
Renty Como po 42 lir. aus.	24 —	25.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	140.50	141.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	100.—	100.25
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	75.—	75.20
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.—	—.—
Bukowiny	81.—	82.—
Galicyi	84.50	85.50
Niższej Austryi	104.—	104.50
Siedmiogrodu	75 50	76.—
Węgier	78.50	79.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	99.50	100.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	233.80	234.20
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	725.—	735 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	807.—	809.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	35.50	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.	384.—	387.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	163 50	164 —
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1988.—	1993 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	245.—	245 50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	121.—	122.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	260.—	260.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	75.—	75.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr	94.—	94.50
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny. w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.50	107.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	96.—	97.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5%	87.25	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	78.—	78.75
„ „ „ „ po 5%	84.50	85.25
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84.50	85.—
Gal. banku hipot. po 6%	89.50	90.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	92.—	93.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	94 0	95.—
„ „ „ po 5%	85.—	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	70.25	70 75
Tow. kol. żel. Preszow-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	100.50	101.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	97.50	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	101.50	101.75
„ „ „ „ II. emisyi	99.75	100.25
„ „ „ „ III. „	97.50	98.—
„ „ „ „ IV. „	96.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	77.30	77.60
z r. 1867	77.—	77 50
z r. 1868	71.50	72.—
z r. 1872	68.50	69.—
Węg. gal. kol. à 200 zł 5% w srebrze	67.—	67.50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162.—	162.50
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł m	95.—	95 50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.—	14.50
Losy miasta Krakowa	14.75	15 25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	23.—	23.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.—	28.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	38.25	38.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	28.75	29.25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	19.—	21 —
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121 —
„ „ „ 50 zł m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.75	23.25
Windischgrätza po 20 zł m. k.	24.75	25.25
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p. n	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p,	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	118 65	118.80
Paryż za 100 fr.	47.20	47.2[illegible]
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.59.—	5.60
„ pełnej wagi	5.59.—	5.61 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.48.50	9 49.50
Rossyjski imperyał	9.72.—	9.7[illegible]
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.75	104.90

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 8 marca 1878.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	63	10
„ „ „ w srebrze	67	20
Renta w złocie	75	—
Losy pożyczki z roku 1860	111	50
Akcye banku wiedeńskiego	802	—
„ „ kredytowego	233	50
Londyn	118	80
Srebro	104	80
Napoleondor	9	49½
Dukat cesarski men.	5	59
100 marek niemieckich	58	55

Dziennik Urzędowy.

(1337 2—3) **Edykt.**

L. 1185. Dnia 14 marca, dnia 11 kwietnia i dnia 9 maja 1878, o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności w Maxymowicach pod l. k. 68/4 położonej, powiatu Sambor, ciała tabularnego niestanowiącej, spadkobierców ś. p. Apolonii Wysockiej własnej w sprawie Izaaka Zeilera o 60 zł. w. a. z przynależ.

Cena wywołania wynosi 530 złr., wadyum 53 zł. a. w.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

C. k. sąd pow atowy m. d.

Sambor dnia 12 listopada 1877.

(1336 2—3) **Edykt.**

L. 9546 Dnia 15 marca 1878. 28 marca 1878 i dnia 12 kwietnia 1878, o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 117 w Straszewicach ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużnika Senka Fedczyszaka własnej w sprawie Wolfa Erlbauma o 20 zł. a. w. z pn.

Cena wywołania wynosi 360 zł., wadyum 36 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany

Sambor dnia 29 listopada 1877.

(1309 3—3) **Konkurs**

L. 4257. Na posady 1) jednego koncepisty przy c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie z poborami Xtej klasy rangi, 2) trzech assystentów pocztowych w obrębie Lwowskiej c. k. Dyrekcyi poczt z poborami XI klasy rangi i za kaucyą w kwocie 400 złr.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. krajowej Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 4 marca 1878.

(1349 2—3) **Edykt.**

L. 4778. C. k. sąd powiatowy w Ropczycach zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Jana Cesarskiego, iż na prośbę Herscha i Chany Wahrhaftów wyznaczona do wykazania usprawiedliwienia pretensyi prawa zastawu dla sumy 300 zł. pol. z procentem 6 proc. w stanie biernym realności nr. 90 w Ropczycach uskuteczniony, termin na 9 kwietnia 1878 o godz. 9 przed południem i rezolucyę tę doręczono ustanowionemu równocześnie dlań kuratorowi Karolowi Keslerowi, sekretarzowi przy urzędzie gminnym w Ropczycach.

Wzywa się zatem Jana Cesarskiego, aby kuratorowi potrzebnych do obrony środków prawnych i informacyj udzielił, lub innego zastępcę prawnego sobie obrał i o tem tutejszy sąd powiadomił, gdyż inaczej złe skutki z zaniedbania tych ostrożności wynikające mogące sam sobie przypisać będzie musiał.

Ropczyce d. 30 stycznia 1878.

(1320 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5389. Celem zaspokojenia wierzytelności Iwana Konstankiewicza w kwocie 164 złr. w. a. z pn. rozpisuje sąd egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 55 w Krępnej położonej, dłużniczej masy leżącej Wasyla Bawanko młodszego własnej, w dniu 18 marca 1878 w dniu 23 kwietnia 1878 i w dniu 20 maja 1878 zawsze o godzinie 10 rano tutaj w drodze publicznego przetargu odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 550 złr. a. w., zakład wynosi 55 złr. a. w.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania rzeczonej realności mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

Żmigród dnia 29 listopada 1877.

(1300 3—3) **Edykt.**

L. 10614. C. k. sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1. D. p. p. położony majątek Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie, spółki zarejestrowanej o poręce nieograniczonej.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu c. k. sekretarzowi sądowemu Bernaczkowi jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się p. adw. dra Ferdynanda Krattera, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczyniili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli w którym to celu wyznacza się termin na dzień 13 marca 1878 godzinę 4 po południu.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 15 maja 1878 i podać ją na terminie na dzień 3 czerwca 1878 godzinę 4 po południu, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysługa prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcę onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej".

Z c. k. sądu krajowego jako handlow.

Lwów dnia 1 marca 1878.

(1317 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 10242. C. k. sąd powiatowy w Szczercu w skutek odezwy sądu krajowego lwowskiego z 27 października 1877 l. 55278 przedsięwzięćmie celem wydobycia 665 złr. 87 ct. z pn. c. k. uprzyw. galic. akcyjn. bankowi hipotecznemu we Lwowie od Karola Schweitzera się należących przymusową licytacyjną sprzedaż realności pod l. 17 w Rosenbergu położonej w dniach 14 marca, 28 marca i 4 kwietnia 1878 każdokrotnie o godzinie 10 rano w tusądowej kancelaryi.

Cenę wywołania stanowi kwota 2329 złr. wadyum wynosi 233 złr.

Jeżeli na powyższych terminach realność rzeczona za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną nie zostanie wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na 9 maja 1878.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla wierzycieli którzyby prawo zastawu po 20 lipca 1877 uzyskali i którymby uchwała licytacyjna doręczona być nie mogła, ustanawia się kuratora w osobie p. Mikołaja Machowskiego ze Szczerca.

Szczerzec 30 stycznia 1878.

(1289 3—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 11382. C. k. sąd powiatowy w Brodach dozwolił przymusową publiczną sprzedaż zastawniczo opisanej realności pod l. 24/11 w Smolnie położonej Marcina i Teodozyi Malinowskim i nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Mariannie Malinowskiej własnej ze wszystkiemi do tej realności należącemi w protokole zastawniczego opisu z dnia 27 grudnia 1873 l. 11113 spisanemi gruntami i innemi przynależytościami w trzech terminach mianowicie w dniach 18 marca 17 kwietnia i 21 maja 1878 każdym razem o 10 godzinie z rana w budynku sądowym.

Cenę wywołania stanowi kwota 700 złr. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych może być przejrzana w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Brody dnia 5 grudnia 1877

(1319 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 9401. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia odnośnie do obwieszczenia z dnia 18 sierpnia 1877 l. 5946, w numerach 248, 249, 250 Gazety Lwowskiej z roku 1877 ogłoszonego, że do przymusowej licytacyi realności pod l. 50 w Dornfeldzie Michała Schneidera własnej, na zaspokojenie pretensyi galic. Banku hipotecznego mianowicie 2 rat po 46 złr. i reszty kapitału 849 złr. 21 ct. wyznacza się nowy termin na dzień 14 marca 1878 godz. 10 rano, na którym ta realność za jakąkolwiek cenę za złożeniem zniżonego wadium 118 złr. tusądowej kancelaryi sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

(1316 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 10029. C. k. sąd powiatowy w Szczercu w skutek odezwy sądu krajowego lwowskiego z 10 listopada 1877 l. 55705 przedsięweźmie celem wydobycia 1406 złr. 57 ct. z pn. c. k. uprzyw. galic. akc. Bankowi hipotecznemu we Lwowie od Frydryka Hubera się należących przymusową licytacyjną sprzedaż realności pod l. 5 w Falkensteinie położonej w dniach 14 marca, 28 marca i 11 kwietnia 1878 każdokrotnie o godzinie 10 rano w tusądowej kancelaryi.

Cenę wywołania stanowi 4125 złr. wadyum wynosi 412 złr.

Jeżeli na powyższych terminach realność rzeczona za lub wyżej ceny wywołania sprzedaną nie zostanie, wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na 1 maja 1878.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla wierzycieli, którzyby prawo zastawu po 20 lipca 1877 uzyskali i którymby uchwała licytacyjna doręczona być nie mogła ustanawia się kuratora w osobie p. Mikołaja Machowskiego ze Szczerca.

Szczerzec 30 stycznia 1878.

(1327 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 8097. C. k. sąd powiatowy w Kozowie wiadomo czyni że na prośbę egzekucyę prowadzącej dyrekcyi zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie i na podstawie tusądowego nakazu płatniczego z dnia 28 lutego 1877 l. 678 przymusowa sprzedaż realności w Wybudowie składającej się z gruntu pod l. rep. 75 kons. 41 zastawnie opisanej ciała tabularnego nie stanowiącej Iwana Haluka własnej, na zaspokojenie pożyczki 267 złr. 50 ct. z 12 proc. odsetkami od dnia 28 czerwca 1873 tudzież 3 prc. od kwoty w terminie nie uiszczonej kosztów 9 złr. 52 ct. i kosztów niniejszego podania 5 złr. 41 ct. a. w. w terminach, 20 marca, 23 kwietnia i 23 maja 1878 każdym razem o godz. 10 przed południem, tu w sądzie przedsięwziętą będzie.

Cena wywołania stanowi się suma 800 złr. a. w.

Każdy chęć kupienia mający winien jest do rąk c. k. komisyi licytacyjnej wadyum 80 złr. a. w. w gotówce złożyć, reszta warunków licytacyjnych mogą być każdego razu w zwykłych godzinach urzędowych w registraturze tusądowej przejrzane.

Kozowa 20 grudnia 1877.

(1288 3—3) **Edykt.**

L. 2584. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Stanisławowie wiadomo czyni że Kassiel Kiesler przeciw Herschowi Edelstein o zapłacenie 650 złr. w. a. z pn. uznanie kaucyi 800 złr. za przypadłą i rozwiązanie kontraktu najmu z dnia 29 stycznia 1877 realności Nr. 7/8 2/4 w Stanisławowie na dniu 31 grudnia 1877 l. 21259 pozew wniósł wskutek czego termin na dzień 13 marca 1878 o 9 rano w tutejszym sądzie do rozprawy ustanowiony został.

Ponieważ jednak miejsce pobytu Herscha Edelsteina nie jest wiadome, zatem c. k. sąd miejsko delegowany powiatowy w Stanisławowie do zastępowania Herscha Edelsteina tutejszego p. Adw. Dra Dwernickiego kuratorem mianował z którym niniejsza sprawa wedle postępowania sumarycznego przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się pozwanego aby w należytym czasie osobiście stanął lub potrzebne wyjaśnienia ustanowionemu zastępcy udziedził lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisze.

Stanisławów 27 lutego 1878.

(1335 2—3) **Edykt.**

L. 7795. Dnia 15 marca, 11 kwietnia i 16 maja 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 67 w Wojutyczach położonej, do dłużnika Michała Baszaka należącej, ciała tabularnego niestanowiącej na rzecz Sary Löwenthal celem zaspokojenia sumy wekslowej 70 złr. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 340 złr. Wadyum 34 złr. a. w.

Przy pierwszych dwóch terminach realność ta za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim terminie także poniżej tejże przedaną będzie.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy miej. del.

Sambor dnia 20 września 1877.

(1371 1—3) Zl. 2112.

Anzeige.

Am 19 März l. J. und den darauf folgenden Tagen findet im Meierhofe zu Kotzman (Bukowina) die Veräußerung des gesammten landwirthschaftlichen fundus instructus, worunter viel edles Hornvieh (Berner und Pinzgauer) dann Pferde, Schafe, Schweine viele Maschinen (darunter eine 10 pferdekräftige Dampfdreschmaschine) etc. etc. etc. statt.

K. k. Direktion der Güter des Bukowinaer gr. or. Religionsfondes.

Cernowitz, am 7 März 1878.

(1334 2—3) **Edikt.**

Z. 1305. Zur Hereinbringung der Forderung des Samuel Horowitz von 200 fl. ö. W. s. N. G. wird beim k. k. Kreisgerichte in Kolomea am 13 März, 3 April und 25 April 1878 jedesmal um 10 Uhr Vormittags unter Annahme des Betrages von 600 fl. ö. W. als Ausrufspreis und zwar beim ersten und zweiten Termine nur um den Ausrufspreis oder über denselben — beim dritten aber auch unter dem Ausrufspreise um was für einen Preis immer die dieser Forderung zur Hypothek dienende zu Gunsten des Moses Scherl laut Dom. V pag. 201 und 201 n. 2 on. ob der dem Dawid Windweher gehörigen Hälfte der Realität sub. CN. 260 in Kolomea einverleibte Summe von 600 fl. ö. W. s. N. G. öffentlich versteigert werden.

Kauflustige haben 10 prc. des Ausrufspreises bei der Lizitationskommission als Vadium im Baaren zu erlegen, welches dem Ersteher in den binnen 30 Tagen nach Rechtskraft des Lizitationsaktes zu erlegenden Kaufpreis eingerechnet werden wird.

Über die übrigen Lizitationsbedingungen gibt die Registratur Aufschluß.

Kolomea den 18 Februar 1878.

(1345 2—3) **Edykt.**

L. 4047. C. k. sąd powiatowy w Oświęcimie zawiadamia niniejszem że w celu zaspokojenia sumy 250 złr. w. a. z pn. nakazem zapłaty c. k. sądu obwodowego w Cieszynie z dnia 15 grudnia 1874 l. 15072 p. Karolinie Pollaszek przyznanej odbędzie się przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę połowy realności pod l. 83/208 w Oświęcimie ciała hipotecznego nie stanowiącej, Romana Stanko względnie tegoż spadkobierców własnej w trzech terminach licytacyjnych w dniu 27 marca 29 kwietnia i 29 maja 1878 każdym razem o godzinie 10 rano w budynku sądowym pod następującemi warunkami:

1. Do sprzedaży połowy realności pod 83/205. w Oświęcimie położonej śp. Romana Stanko względnie tegoż spadkobierców własnej, dotąd fizycznie nieoddzielonej, a względnie współwłasności w jednej połowie tejże realności, składającej się z domu murowanego piątrowego, tudzież dwóch komórek i wychodków murowanych, oraz przynależnego placu w protokole oszacowania de praes. 11 czerwca 1877 do l. 3174 bliżej oznaczonego wyznacza się trzy termina na miejscu w Oświęcimie resp. w gmachu sądowym oświęcimskim.

2. Rzeczona połowa realności sprzedaną będzie niepodzielnie i bez wszelkiej ekwizycyi.

3. Cena szacunkowa w kwocie 712 złr. 66½ ct. w. a. stanowi zarazem cenę wywołania. Na pierwszych dwóch terminach sprzedaną będzie wzmiankowana połowa realności tylko za cenę szacunkową albo od takowej wyższą, na trzecim zaś terminie także poniżej ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież protokół oszacowania można przejrzeć w registraturze sądowej.

Oświęcim dnia 26 listopada 1877.

(1292 3—3) **Edykt.**

L. 6477. C. k. sąd powiatowy w Mielnicy wiadomo czyni, że w sprawie c. k. uprz. Zakładu kredyt. włość. przeciw Pejsachowi Fassler pto 100 złr. realność dłużnika pod l. k. 242 w Germakówce położona, ciała tabularnego nie stanowiąca, na terminie dnia 19 marca, dnia 14 maja, dnia 28 maja 1878 każdym razem o godzinie 11 rano, na trzecim terminie nawet niżej ceny szacunkowej w kwocie 150 złr. sprzedaną zostanie.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania tudzież warunki licytacyjne leżą w registraturze.

Mielnica 29 grudnia 1877.

(1350 1—3) **Edykt.**

L. 2243. Dnia 10 kwietnia ewentualnie 10 maja 1878 zawsze o 10 godzinie rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod l. l. 1 i 58 w Sokalu do spadku Abrahama Horowitza należącej.

Cena szacunkowa wynosi 4075 złr. 50 ct. poręczne 10 proc. tejże.

Bliższe warunki, wyciąg hipoteczny i akta oszacowania są tutaj do przejrzenia.

O tej licytacyi zawiadamia się także niewiadomego z miejsca pobytu Mojżesza Leibę Horowitza z tem, iż dlań ustanowiono kuratora w osobie adwokata dr. Filipowskiego w Sokalu.

Z c. k. sądu powiatowego

Sokal dnia 24 lutego 1878.

(1352 1—3) **Edykt.**

L. 2264. C. k. sąd powiatowy m. deleg. s. I. we Lwowie wzywa wszystkich spadkobierców, legataryuszów i wierzycieli ś. p. Cyryla Ulanickiego zmarłego we Lwowie na dniu 12 września 1870, by pretensye swoje do spadku w przeciągu 3 miesięcy od daty tego edyktu w tutejszym sądzie tem pewniej zgłosili, ileże w przeciwnym razie spadek ten c. rosyjskim władzom wydany zostanie.

Lwów dnia 31 stycznia 1878.

(1344 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 951. Na dniu 14 maja, 11 czerwca, 9 lipca 1878, sprzedaną będzie w sprawie banku włościańskiego przeciw Wasylowi Hryńczuk pto 100 złr. realność l. k. 42 w Krzywczu dolnem, niżej ceny szacunkowanej 200 złr. na trzecim terminie.

Warunki licytacyi leżą w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Mielnica 9 kwietnia 1877.

(1346 1—3) **Edykt.**

L. 1275. Iwana Wanio ze Skołoszowa uznano za marnotrawcę. Kuratorem jego mianujemy Seńka Gurbę ze Skołoszowa.

C. k. sąd powiatowy

Radymno 13 lutego 1878.

(1347 1—3) **Edykt.**

L. 8678. W dniach 6 maja 1878. 4 czerwca 1878 i 3 lipca 1878 każdym razem o 10 godzinie rano, odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż włościańskiego gospodarstwa pod l. 59 w Małkowicach położonego ciała hipotecznego nie stanowiącego, Paranki Żmudowej własnego na rzecz Leona Herca, prawonabywcy Matrony Mazurek, celem zaspokojenia sumy 153 złr. w. a. z pn.

Cena szacunkowa 275 złr. w. a. za którą lub wyżej takowej gospodarstwo wyżej opisane na pierwszych dwóch terminach, na trzecim za każdą cenę zostanie sprzedane.

Wadyum 28 złr. w. a.

Akt opieczętowania i oszacowania i resztę warunków wolno w sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy

Radymno 5 stycznia 1878.

(1348 1—3) **Edykt.**

L. 8591. W dniach 3 czerwca, 3 lipca i 5 sierpnia 1878, każdym razem o godzinie 10 z rana, odbędzie się w sądzie tutejszym egzekucyjna publiczna sprzedaż połowy realności pod l. 26 w Radymnie położonej, ut. Dom. II, pag. 343, r. 6 haer., dłużnika Samuela Gobla własnej, celem zaspokojenia pretensyi 700 zł. w. a. z pn., wierzycielki Frejdy Baty.

Cena szacunkowa 1512 zł. 50 cnt.

Wadyum 152 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny można przejrzeć w sądzie.

Gdyby powyższa połowa realności przy tych trzech terminach ani wyżej ani też za cenę szacunkową sprzedaną być nie mogła, na ten wypadek wyznacza się do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych termin na dzień 19 sierpnia 1878, o godz. 10 z rana, na którym interesowani niezawodnie jawić się mają, ile że niestawający jako do propozycyi przystąpujący poczytanem będzie.

O czem się wierzycieli hipotecznych, z życia lub z miejsca pobytu niewiadomych, dalej wierzycieli, którymby uchwałą mniejszą albo wcale nie albo za późno doręczono.

Zawiadamia przez niniejsze ogłoszenie do rąk kuratora w osobie c. k. notaryusza p. Alojzego Schneidra w Radymnie.

Radymno 19 stycznia 1878.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 13.